

W Tatrach — zima



CAF — fot. Olszewski

Inicjatywa polska na forum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

Komitet Koordynacyjny Genewskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie postanowił zwiększyć częstotliwość posiedzeń grup roboczych zajmujących się problematyką współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej, naukowej, technologicznej i ochrony środowiska, aby możliwie już wkrótce zakończyć całokształt prac odnośnie tego punktu porządku obrad.

Decyzja Komitetu Koordynacyjnego z przewodniczącym delegacji 35 państw została ogólnie oceniona jako wyraz ich wspólnej woli i przyspieszenia prac Konferencji nad redagowaniem dokumentów końcowych.

W centrum uwagi obserwatorów genewskich znalazła się

również inicjatywa delegacji polskiej, na której propozycję Konferencja przystąpiła do redagowania tekstu dokumentu określającego kroki, jakie państwa uczestniczące w KBWE podejmą po zakończeniu Konferencji. Problematyka ta, stanowiąca temat ostatniego punktu porządku obrad, dotyczy całego zespołu przedsięwzięć dla kontynuowania procesu odprężenia i wszechstronnej kooperacji gospodarczej między narodami po zakończeniu obrad KBWE. Aktywna rola, jaką odegrała Polska w prze-

zwycięzeniu pewnego impasu, który zaznaczył się przy omawianiu tego punktu porządku obrad, świadczy o tym, że kraj nasz przywiązuje szczególną wagę do problemu kontynuowania sprawy Konferencji również po jej zakończeniu, aby proces odprężenia uczynić nie odwracalnym i objąć nim cały świat.

Liczni delegaci w kuliach rozmowach z dziennikarzami ocenili inicjatywę polską jako istotny czynnik przyspieszenia całości prac Konferencji. Również rzecznik delegacji szwajcarskiej stwierdził na konferencji prasowej, iż w ostatnim czasie prace Konferencji posunęły się wyjątkowo naprzód. (PAP)

Podziękowanie P. Jaroszewicza

Wszystkim organizacjom politycznym, zawodowym, społecznym i młodzieżowym, zakładom pracy, instytucjom, organizacjom spółdzielczym, administracji, szkołom oraz osobom prywatnym, które w 65 rocznicę moich urodzin nadały życzenia, składam serdeczne podziękowanie.

PIOTR JAROSZEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW

Rozmowy W. Brandta w Portugalii

Przewodniczący Zachodniemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) Willy Brandt został w sobotę przyjęty przez premiera i ministra obrony Portugalii Vasco Gonalvesa.

PAP

6+4

Z powodu remontu maszyn drukujących, „Głos” ukazuje się w zmienionej kolejności stron oraz w dwóch częściach. Drugą część, która ma dzisiaj numerację stron od 5 do 8, prosimy włożyć w odpowiednie miejsce części pierwszej, 6-stronicowej.

Przepraszamy, dziękujemy.

Premier Norwegii rozpoczął wizytę w Polsce

Powitanie na Okęciu • Zwiedzanie Krakowa

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza przybył 19 bm. do Polski z 5-dniową wizytą oficjalną premier rządu norweskiego Trygve Martin Bratteli z małżonką.

Berlińska wystawa w Warszawie

Z okazji trwających w Warszawie „Dni Berlina” otwarta została wczoraj w auli Politechniki Warszawskiej wystawa pod nazwą: „Berlin — stolica NRD pozdrawia Warszawę”. Ekspozycja ukazuje doświadczenia naszego zachodniego sąsiada oraz życie jej mieszkańców.

W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyli bawiący od wczoraj w Warszawie członkowie delegacji władz berlińskich z 1 sekretarzem Komitetu Berlińskiego SED. (PAP)

Jest to pierwsza wizyta w Polsce szefa rządu Norwegii, kraju, z którym łączą nas tradycyjne, oparte na zasadach poszanowania i wzajemnego zrozumienia więzy przyjaźni. Współdziałanie na arenie międzynarodowej i ożywiona współpraca gospodarcza. Obecna wizyta Trygve Bratteli'ego w naszym kraju stanowi istotne wydarzenie w dalszym rozwoju stosunków państwowych i pokojowej współpracy obu państw.

Premierowi Norwegii towarzyszą: minister przemysłu i rzemiosła — Ingvald Ulveseth, podsekretarz stanu w urzędzie premiera — Kjell Kristensen, dyrektor generalny pionu politycznego MSZ — Kjeld Vibe, dyrektor generalny pionu ekonomicznego MSZ — Bue Brun oraz naczelnik wydziału krajów socjalistycznych Europy w MSZ — Dagfinn Stenseth.

W godzinach przedpołudniowych na warszawskim lotnisku, udekorowanym flagami państwowymi obu krajów, odbyła się uroczystość powitania.

Trygve Bratteli'ego i jego małżonkę powitał Piotr Jaroszewicz z małżonką.

Gości witali również członkowie rządu oraz gospodarze stolicy. Obecni byli ambasadorowie: PRL w Norwegii — Ro-

mund Poleszczuk oraz Norwegii w Polsce — Ivar Melhuus.

W czasie uroczystości na lotnisku orkiestra odegrała hymny państwowe Norwegii i Polski. Premier T. Bratteli w towarzystwie premiera P. Jaroszewicza dokonał przeglądu i przyjął defiladę kompanii honorowej WP.

W pierwszym dniu wizyty w Polsce premier Norwegii Trygve Bratteli wraz z małżonką i towarzyszącymi osobami udał się do Krakowa. W godzinach popołudniowych odwiedził on Collegium Maius i zbiory Muzeum Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego a także Krakowski Rynek. Następnie premier zapoznał się z państwowymi zbiorami sztuki na Wawelu. (PAP)

Światowe echa spotkania konsultatywnego w Warszawie

Szerokim echem odbiło się na świecie zakończone 18 bm. spotkanie konsultatywne partii komunistycznych i robotniczych Europy, które odbyło się w Warszawie.

Agencje prasowe i dzienniki obszernie poinformowały o jego przebiegu oraz opublikowały omówienie końcowego komunikatu i oświadczenia o braterskiej solidarności z bojownikami przeciwko faszyzmowi, o wolność, demokrację i niepodległość narodową.

Prasa krajów socjalistycznych zamieściła 19 bm. pełny tekst komunikatu i oświadczenia. Niektóre dzienniki zamieściły również tekst wystąpienia przedstawicieli własnych partii. Również prasa krajów kapitalistycznych relacjonuje bardzo obszernie wyniki spotkania w Warszawie, omawia przy tym dokumenty oraz w pierwszych komentarzach podkreśla sukces spotkania, a także wielką wagę przyszłej konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych. (PAP)

Rozruch VII turbozespołu „Kozienic”

Pomyślnie przebiega rozruch siódmego z kolei turbozespołu o mocy 20 MW w elektrowni „Kozienice”. Po zakończeniu badań szczelności układów i sprawności działania poszczególnych zespołów ruszyła na próbnych obrotach turbina.

Wszystko wskazuje, że około 25 bm. nastąpi stopniowe obciążenie turbiny i jej synchronizacja z państwową siecią energetyczną. Powinna ona przekazać kolejno 200 MW już w końcu października br. — w okresie narastającego szczytu jesienno-zimowego i jak zwykle w przypadku „Kozienic” na kilka miesięcy przed terminem.

Jednocześnie trwają intensywne prace przy ósmym turbozespołe „Kozienic” — powinien on zostać uruchomiony jeszcze w końcu br. Tym samym elektrownia — rok przed terminem — osiągnie moc 1600 MW. (PAP)

Stosunki ONZ-KPA tematem obrad Rady Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła w piątek szczegółowe omawianie stosunków Organizacji Narodów Zjednoczonych z Republiką Południowej Afryki, po wykluczeniu z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ przedstawiciela rządu RPA. Przemawiając w imieniu grupy państw afrykańskich przedstawił Tunezji zażądał usunięcia RPA z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Po wysłuchaniu kilku delegatów krajów afrykańskich odroczono posiedzenie do poniedziałku.

od GROSU tygodnia

Waga transportu

Ktoś porównał transport do układu krwionośnego w ludzkim organizmie. I słusznie, bo bez transportu nie byłoby możliwe prowadzenie jakiejkolwiek działalności gospodarczej. Od jego funkcjonowania zależy przecież zaopatrzenie przemysłu w surowce, a ludności w — dobra konsumpcyjne.

Podobnie jak w całym kraju, tak również w Wielkopolsce do sprawy przewozów przykład się dużą wagę. Mają one resztą znaczenie zasadnicze nie tylko w zakresie ogólnogospodarczym, lecz także w odniesieniu do każdego z nas. Na ogół jednak rolę transportu w naszym codziennym życiu uświadamiamy sobie dopiero wówczas, gdy zacznie on kuleć.

Na przykład, kiedy rano pod drzwiami mieszkania nie znajdujemy mleka w butelce, lub gdy na rynku, gdzie zaopatrujemy się w warzywa, nagle zabraknie ziemniaków. Robi się wtedy zamieszanie. Sprzedawcy, rozkładając ręce, mówią: „nie dowieźli” i z miejsca czujemy się wytrąceni z naszego codziennego trybu życia. Albo jeśli tramwaje nie kursują, gdy się nam spieszy. A o tym, jak łatwo przez drobniaczek doprowadzić do zakłóceń w miejskiej komunikacji, przekonali się poznaniacy np. w

ubiegły czwartek rano: padał deszcz, podobno zamokła instalacja (?!), nastąpiło gdzieś zwarcie zwrotnicy i wyłączenie podstacji. Udać się do pracy mieli tego ranka powody do psoczenia na komunikację miejską.

Posłużyłmiśmy się tym przykładem, by lepiej uświadomić skutki niby drobnego niedopatrzenia, a jednocześnie wykażać, jak ważna jest w naszym codziennym życiu sprawna działalność transportu osobowego, a jeszcze bardziej towarowego, który pełni przecież kapitalną rolę w naszej gospodarce.

Choć żaden dzień w roku nie może się bez niego obyć, jesienią transport staje się, z powodu spiętrzonych zadań, szczególnie ważny. Od jego bowiem działania zależy przewóz ziemniaków: zboża do elewatorów i młynów, ziemniaków dla mieszkańców miast i do zakładów przetwórczych, buraków do cukrowni, węgla. Krótko mówiąc, od dobrej pracy transportu — kolejowego i samochodowego — uzależnione jest całokształt, aż do przyszłych zbiorów, prawidłowe funkcjonowanie gospodarki w ogóle, a zaopatrzenia ludzi w szczególności.

Sytuacja zaś w bieżącym roku jest trud-

na, gdyż pogoda, jak podczas zimy, nie okazuje rolnikom łaskawości. Deszcze opóźniają postęp prac, na rozmokłe pola czasem w ogóle nie można wjechać, a cukrownie czekają na buraki, na ziemniaki zaś mieszkańcy miast i przemysł spożywczy.

O wadze zagadnienia świadczą decyzje podjęte w tym tygodniu przez władze państwowe. Prezes Rady Ministrów zarządził podjęcie specjalnych środków, aby jak najbardziej przyspieszyć zbiór ziemniaków i ich dostawę. Potrzebna jest pomoc w robotach polowych, w sortowaniu ziemniaków oraz w przewozie i w pracach załadunkowych.

Jak przedstawia się sytuacja na polach Wielkopolski? Z rozmów, przeprowadzonych przez nas z przedstawicielami resortu rolnictwa można wnioskować, że na ogół lepiej, aniżeli w innych rejonach kraju. Wykopki ziemniaków zostały zakończone, a do piątku, 18 bm., buraki wybrano z 40 procent arealu ich uprawy. Cukrownie mają zapewniony nieprzerwany przerób, punkty skupu natomiast zapełnione są ziemniakami.

Pilnie trzeba teraz usprawnić ich przewóz. Znow więc wracamy na zakończenie do spraw transportu — tego układu krwionośnego w organizmie naszej gospodarki. Układ ten musi funkcjonować sprawnie i bez przeryw. W przeciwnym razie powstaje groźba niedowładu. Precyzyjnie funkcjonujący transport jest nieodzownym warunkiem dynamicznego rozwoju gospodarczego.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Odbiorcy rezygnują z niepotrzebnych zamówień

Jedną z central zbytu która skupia informacje oraz gromadzi rezerwy powstałe w wyniku przeglądu zapasów materiałowych jest „Metalzbyt”. Oddział Rejonowy tej centrali w Poznaniu obsługuje nie tylko województwo poznańskie, ale i zielonogórskie oraz część szczecińskiego i koszalińskiego, a w przypadku wyrobów metalowych dla przemysłu meblarskiego — odbiorców całej Polski.

W jaki sposób w „Metalzbycie” odczuwają wyniki trwającego przeglądu? Do centrali wpływają zawiadomienia od odbiorców, którzy rezygnują z zamówionych uprzednio niektórych wyrobów. Okazało się po prostu — w wyniku przeglądu — że dysponowali oni tymi wyrobami w nadmiernej ilości. Tak np. różni odbiorcy zrezygnowali w ostatnim okresie z zakupu 17 300 kg różnych wyrobów śrubowych wartości ponad 285 000 złotych. Właśnie w „Metalzbycie” zaobserwowano, iż w licznych zakładach znajdują się spore zapasy wyrobów śrubowych. Potwierdzeniem tego są nie tylko rezygnacje z zamówień, ale również zgłoszone do centrali wnioski o upłynnienie nadmiernych zapasów „odszukanych” w licznych zakładach w trakcie trwania przeglądu.

Do 18 bm. do „Metalzbytu” zgłoszono wnioski o upłynnienie około 54 000 kg różnych wyrobów śrubowych wartości 2,44 mln złotych.

Duże rezerwy wśród wyrobów śrubowych są sygnałem.

iz zaopatrzeniowcy powinni ostrożniej przyszywać potrzebny materiał do składanych zamówień. W niektórych przedsiębiorstwach przydałoby się też zrewidować dotychczas obowiązujące normatywy zapasów w tej branży, gdyż często są one ustalane „na wyrost” i przerastają rzeczywiste zapotrzebowanie zakładu. (map)

W Komitecie Politycznym ZO NZ

Aprobata konwencji o rejestracji obiektów kosmicznych

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ zatwierdził rezolucję aprobującą konwencję o rejestracji obiektów kosmicznych. Rezolucja, której współautorem jest Polska, zwraca się do Sekretarza Generalnego ONZ o możliwości szybkiego otwarcia konwencji do podpisu i ratyfikacji oraz wyraża nadzieję, iż uczestnikami konwencji będą wszystkie państwa.

Konwencja domaga się od państw wypuszczających obiekty w Kosmos zarówno rejestrowania tych obiektów, jak i udo-

Po 25 latach nielegalności

Rośnie aktywność KPGrecji

Z wielką energią Komunistyczna Partia Grecji odbudowuje i umacnia swe organizacje. Osiągnięto przy tym już znaczne postępy, przede wszystkim w większych miastach. Donosi o tym z Aten agencja ADN, powołując się na informacje członka KC i komitetu miejskiego partii w stolicy Grecji, Loula Logara.

Po 25 latach nielegalności nie jest oczywiście rzeczą prostą doprowadzenie organizacji partyjnej do takiego stanu, aby odpowiadała on skomplikowanym zadaniom wynikającym ze zbliżających się wyborów — mówi Loula Logara, 51-letnia działaczka partyjna, więziona poprzednio przez wiele lat za swą nieugiętą postawę. W okresie dyktatury istniały jedynie organizacje

podstawowe, najczęściej składające się z trzech członków. Ze względów konspiracyjnych działały one niezależnie od siebie, nie będąc także bezpośrednio powiązanymi z organami kierowniczymi.

Mimo skomplikowanej sytuacji, obecnie udało się już uruchomić liczne, aktywne pracujące organizacje podstawowe w zakładach pracy i w osiedlach Aten. Główny punkt ciężkości naszej pracy znajduje się w organizacjach zakładowych i masowych — zaznacza Loula Logara. Trzeba przy tym pamiętać, że zniesienie zakazu działalności partii nie jest równoznaczne ze zniesieniem wszelkich trudności. W wielu zakładach możliwa jest jedynie praca półlegalna. Członkowie partii muszą stale liczyć się z tym, że występując otwarcie — spotykają się z szykanami ze strony dyrekcji i grozić im może nawet zwolnienie z pracy. Niemniej w samych Atenach udało się już powołać do życia 30 organizacji zakładowych.

Stołeczny komitet partyjny opracował program pracy do końca br., którego celem jest podwojenie liczby członków, przy czym szczególny nacisk kładzie się na przyciągnięcie do partii robotników przemysłowych.

Biuro prasowe KPGrecji opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że partia ta uczyni wszystko, co w jej mocy, aby naród grecki mógł swobodnie wyrazić swe życzenia w zbliżających się wyborach parlamentarnych. KPGrecji uważa, że takie jej stanowisko odpowiada konieczności zespolenia się w walce o osiągnięcie demokratycznych praw narodu.

W oświadczeniu podkreśla się, iż rząd powinien podjąć wszelkie

Spadek popularności rządu Tanaki

O spadku prestiżu rządu Kakuei Tanaki świadczą wyniki sondaży opinii publicznej, przeprowadzonego niedawno przez dziennik „Mainichi Shimbun”. Obecny gabinet poparło tylko 18 proc. ankietowanych a 48 proc. opowiedziało się przeciwko niemu. Dziennik stwierdza, że w 1972 r. rząd Tanaki popierało ponad 50 proc. społeczeństwa. Główną przyczyną niezadowolenia z rządu jest jego niezdolność do podejmowania skutecznych kroków w dziedzinie zapobiegania inflacji i poprawy sytuacji gospodarczej kraju. (PAP)

30-lecie wyzwolenia Ukrainy

W Kijowie odbyła się akademicka okazja 30-lecia wyzwolenia Ukrainy spod okupacji hitlerowskiej. Przemawiał na niej przewodniczący delegacji polskiej, przybyłej na Ukrainę na uroczystości rocznicowe, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych W. Kruczek. Przekazał on pozdrowienia od KC PZPR i wszystkich ludzi pracy dla narodu ukraińskiego.

Wyróżnienie Belgradu

Z okazji 30-rocznicy wyzwolenia Belgradu prezydent Jugosławii J. B. Tito przyznał temu miastu Order Bohatera Narodowego. Stolica Jugosławii została wyzwolona 20 października 1944 r. w wyniku wspólnej akcji wojsk jugosłowiańskich i radzieckich.

Nowi członkowie UNESCO

Obradująca w Paryżu XVIII Sesja Generalnej Konferencji Organizacji Narodów Zjednoczo-

nych do spraw Wychowania, Nauki i Kultury (UNESCO) przyjęła do tej organizacji dwa państwa: Koreańską Republikę Ludową i Demokratyczną i Republikę San Marino.

W norweskich złożach

Zasoby ropy do roku 2100

W czasopiśmie „Norges Industri” ukazał się wywiad dyrektora norweskich państwowych przedsiębiorstw „Stat-oil” Arve Johnsen, w którym ocenił on norweskie rezerwy ropy naftowej na Morzu Północnym. Przy eksploatacji w wysokości 90 mln ton rocznie — złoża nie zostaną wyczerpane przed rokiem 2100.

Arve Johnsen poinformował, że poza dotychczas znanymi czterema dużymi złożami w sektorze norweskim Morza Północnego, można żywić nadzieję na odkrycie nowych pokładów na południe od 62 równoleżnika.

Szacuje się, że norweska ropa naftowa przyniesie temu państwu w ciągu najbliższych 5 lat dochód rzędu 30 mld koron. (PAP)

Oszustwo czy genialne odkrycie?

Zapowiedź prób testowych silnika napędzanego wodą

Genialny wynalazek XX wieku, czy zwykła mistyfikacja? Nikt nie jest obecnie zdolny do udzielenia odpowiedzi na to pytanie, przynajmniej przed końcem br., kiedy to słynny już silnik samochodowy napędzany mieszaniną wody i alkoholu zostanie poddany próbom testowym. Wyna-lazcą jego jest nikomu bliżej nieznanym, właściciel warsztatu samochodowego w Rouen, Jean Chambrin. Dotychczas specjaliści samochodowi, technicy i inżynierowie, wyrażają duży sceptycyzm. Wkrótce jednak samochód wyposażony w silnik Chambrina oraz jego wspólnika 35-letniego inżyniera Jacquesa Jojon zostanie poddany próbom testowym na słynnym torze Le Mans. Nowy silnik zastosowano już w ciężarówce „Dodge’a” oraz w samochodzie osobowym, który przejechał 1500 km.

Chambrin i Jojon nie skonstruowali nowego typu silnika, wykorzystali jedynie silnik samochodu „Renault 16” nieznacznie go tylko modyfikując i wyposażając w tajemniczą „czarną skrzynkę”, dzięki której woda wlewana do zbiornika poddawana jest procesowi elektrolizy i wydziela się z niej

KRONIKA DNIA

Kultura antyczna w Polsce

W Poznaniu rozpoczęło się sympozjum naukowe, poświęcone działalności Cyserona i jego recepcji w Polsce, połączone z wystawą ilustrującą wkład środowiska poznańskiego w rozwój nauk o kulturze antycznej w okresie 30-lecia PRL. Organizatorami sympozjum są Komisja Kultury Antycznej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu wraz z Polskim Towarzystwem Filologicznym. (→)

Nominacja na oficerów rezerwy

Z okazji 31 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego wielu żołnierzom rezerwy otrzymało nominacje na wyższe stopnie wojskowe. W minioną sobotę w Domu Kultury HCP odbyła się w obecności przedstawicieli dzielnicowych, partyjnych i państwowych władz ceremonia mianowania na pierwszy stopień oficerski i nadania wyższych stopni oficerskich oraz podoficerskich 62 żołnierzom — rezerwistom, mieszkającym Nowego Miasta i Wildy. (tt)

Nauczycielom

Wezorem w Sali Malinowej Urzędu Miasta Poznania, grupie pedagogów szkół artystycznych naszego grodu wręczono odznaczenia państwowe, regionalne i nagrody. Jedenaście osób otrzymało Złote Krzyże Zasługi, kilkanaście osób udekorowano Odznaką Honorową Miasta Poznania, grupie długoletnich pedagogów wręczono nagrody Ministra Kultury i Sztuki, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego i dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta. (wig)

Wzrost dotacji dla przemysłu węglowego EWG

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego. Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

Wzrost dotacji dla przemysłu węglowego EWG

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego.

Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego.

Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego.

Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego.

Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego.

Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

W Brukseli podano, iż władze Wspólnego Rynku wypłaciły przemysłowi węglowemu w 1973 r. rekordowe dotacje w wysokości 918 mln dolarów, co w przeliczeniu na jedną tonę wydobytego węgla daje około 3,41 dol. Celem tych dotacji jest zwiększenie rentowności zaniedbanych kopalń, pokrycie wydatków poniesionych w związku z zamykaniem kopalń w latach sześćdziesiątych, a także finansowanie modernizacji przemysłu węglowego.

Największe kwoty z tych dotacji otrzymał przemysł brytyjski — ok. 318 mln dolarów.

Kolejna runda konsultacji rządowych we Włoszech

Sekretarz polityczny Partii Chrześcijańskiej Demokracji, Amintore Fanfani, który otrzymał od prezydenta Włoch misję utworzenia nowego rządu, rozpoczął 19 bm. nową serię konsultacji. Fanfani spotkał się z przedstawicielami partii, wchodzących w skład poprzedniego gabinetu, aby omówić z nimi możliwość ich powrotu do koalicji centro-lewicy i program nowego rządu.

Obserwatorzy polityczni w Rzymie uważają, że sobotnie konsultacje powinny dać ostateczną odpowiedź na to, czy Fanfaniemu uda się uzyskać porozumienie z partiami koalicji centro-lewicy i utworzyć nowy rząd.

Dotychczasowe propozycje programu rządowego Fanfaniego nie uzyskały poparcia partnerów chadeckich. Socjaldemokraci, podobnie jak republikańscy (którzy nie wchodzili w skład rządu centro-lewicy, ale popierali go w parlamencie), nie

określili swego stanowiska wobec tego programu i zajęli postawę wyczekującą. Socjaliści wysunęli już wiele poważnych zastrzeżeń, nalegając na konieczność bardziej konkretnego podejścia do problemów gospodarczych i społecznych, wymagających rozwiązania. (PAP)

J. Sauvagnargues z wizytą w Libanie

W sobotę 19 października francuski minister spraw zagranicznych, Jean Sauvagnargues udał się z oficjalną wizytą do Libanu (19-21 października) i Jordani (21-22). W poniedziałek w ambasadzie francuskiej w Bejrucie spotkał się z przewodniczącą Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP), Jaserem Arafatem. Będzie to pierwsze spotkanie z Arafatem nie tylko szefa dyplomacji francuskiej, ale w ogóle ministra spraw zagranicznych jakiegokolwiek kraju zachodniego.

Francja tradycyjnie utrzymuje dobre stosunki ze światem arabskim. Swego czasu nie zgodziła się na przystąpienie do „frontu importerów ropy naftowej”, jaki Stany Zjednoczone pragną przeciwstawić arabskim producentom ropy. Przed kilkoma dniami Francja poparała wniosek o dopuszczenie przedstawicieli OWP do udziału w obradach Zgromadzenia Ogólnego NZ. (PAP)

Przerwa w dostawie wody

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu zawiadamia, że w związku z pracami inwestycyjnymi nastąpi w dniu 22 października br. w godz. od 7.00 do 15.00 przerwa w dostawie wody do posesji położonych w rejonie ulic: Lechicka, Umultowska, Sarmacka, Madziarska, Moldawska, Łużycka i do nich przyległych. Prosimy o dokonanie zapasów wody.

Gdy trojaczki szły do wojska...

Niecodzienna uroczystość odbyła się w sali kaliskiego Domu Kultury 19 bm.; wśród kilkuset poborowych, którzy za kilka dni rozpoczną obowiązkową służbę wojskową pożegnano również trzech braci Spychalskich: Mariana, Romana i Ireneusza urodzonych 8 sierpnia 1953 roku w Kaliszu.

Wszyscy trzej dorodni młodzieńcy ukończyli Technikum Samochodowe i pracowali w Stacji Obsługi Kaliskich Zakładów Usługowo-Nakładczych.

W uroczystym pożegnaniu poborowych wzięli m. in. udział Danuta i Stanisław Spychalscy, rodzice trojaczków, oboje pracujący w Spółdzielni „Metalchem” oraz ich brat Andrzej przewodniczący Powiatowej Rady FSZMP w Kaliszu, który w imieniu organizacji młodzieżowych złożył wszystkim młodemu ludziom powołanym w szeregi ludowych sił zbrojnych życzenia pomyślnego odbycia służby wojskowej. Kaliskie trojaczki odbywać będą służbę wojskową w Poznaniu. (ba)

Milion ludzi głoduje w Etiopii

Jak informuje etiopska agencja prasowa, we wschodniej prowincji Harar prawie milion ludzi głoduje. Największy brak żywności odczuwają mieszkańcy rejonu Degeh Bur. Od 4 lat w prowincji Harar panuje dokłiwa susza. W rejonie Oga-dena plemiona koczownicze straciły dziesiątki tysięcy wielbłądów, bydła, owiec i kóz, które są głównym źródłem ich utrzymania. Eksperci szacują straty w pogłowie bydła w prowincji Harar na 80 proc.

Jak donosi agencja Reutersa z Addis Abeby w sobotę tymczasowy rząd wojskowy Etiopii polecił wszystkim korespondentom prasy zagranicznej aby po nownie wystąpili o akredytację. Ostrzeżono korespondentów przed poważnymi konsekwencjami jakie im grożą jeżeli będą przekazywali nierzetelne informacje o sytuacji w Etiopii.

LOGODA

Zachmurzenie duże, okresami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 8 do 11 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-zachodnie.

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miłośników 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Cgłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-613 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F.

Recepta na szczęście

Budzik wyrywa go ze snu, nim jeszcze świt zdoła zetrzeć szarość nocy. Wstaje nie zwlekając, szybko je śniadanie. Do dworca do- brym krokiem jest 17 minut drogi, pociąg odjeżdża o wpół do piętej. Jest wprawdzie jes- zcze drugi, za szesnaście pią- ta, ale woli wychodzić na ten pierwszy. Nuż coś nieprzewi- dzianego zdarzy się w drodze



Stanisław Wierzejski
Fot. — „Głos”

do stacji i ten pierwszy mu ucieknie, zawsze jeszcze zdąży do pracy. Godzina jazdy po- ciągiem, z przesiadką na Poz- nań-Wschód, ale teraz to fraszka. Linia elektryczna, po- ciągi sunie jak po maśle. Kie- dyś to jeździło się w wago- nach towarowych, wiatr po nich hulał bez przeszkód, a w dodatku wlokły się niemiło- siernie. Tylko — po co to te- raz wspominać? Człowiek był młodszy, inaczej to wszystko znosił...

Mieszkali zawsze w Kościa- nie. Ojciec Stanisława Wierze- jskiego zmarł w 1939 roku, dwie siostry też wcześniej ze- szły z tego świata, pozostali tylko bracia przyrodni. Stani- sław, gdy wojna wybuchła, miał lat sześć. Chodził trochę do niemieckiej szkoły — ale co to była za nauka. Raz, że trwała bardzo krótko, dwa — że nikt nie myślał o tym, by polskie dzieci istotnie czegoś nauczyć. Matka, by utrzymać rodzinę, zaczęła pracować w ogrodach miejskich.

Gdy podrośł, wraz z bratem podjął robotę w kościańskiej olejarni, potem w miejscowym Zakładzie Napraw i Urządzeń uczył się na kotlarza. Zrzuca- nię w planach życiowych przy- niósł rok 1952. W tym roku ożenił się, w tym też zaczął dojeżdżać do pracy do Zakła- dów Przemysłu Metalowego

H. Cegielski. Wpierw praco- wał na W-7, potem, po trzy- miesięcznej służbie wojskowej, w fabryce obrabiarek, na gnieździe łożysk baryłkowych. Rodzina się powiększała, w roku 1953 urodził się starszy syn — Jan, w roku 1955 na świat przyszedł Grzegorz, w 1957 — Ewa. Wyprowadzili się od matki, parę domów dalej przy tej samej ulicy dostali pokój na podda- szu, w którym od grodzili sobie ka- wałek miejsca na kuchnię. Żadnych wygód. Ni pralni, ni drewni, po wodę trzeba na dół schodzić... Póki dzieci były małe, jakoś się tam mie- ściło. Później, na zmianę, albo chłop cy albo Ewa cho- dzili spać do bab ci. W ubiegłym roku wskazano im mieszkanie inne, niby lepsze: pó- kój — 16 metrów kwadratowych i kuchnia. Ale jak w nim pięć doro- słych osób pomie- ścić? Więc czeka- ją.

— Skoro męża tak wysoko wyróżnili, to chyba i kąt ja- kiś uczciwy dla nas się znaj- dzie...

Na honorowym miejscu, oprawiony w ramkę, za szkłem, dyplom nie byle jaki. Karta z Wielkopolskiej Księgi Przdowników Pracy. Druga, identyczna, znajduje się w Księdze. Zdjęcie Stanisława przy pracy (to samo, które obok prezentujemy) i krótka jego charakterystyka:

„Szlifierz-nastawiacz w PFLŻ. Znakomicie zna nowo- czesny park maszynowy i naj- lepsze metody pracy. Zespół obrabiarek przez niego usta- wiony składa się z 17 szlifierek różnych typów; służą one do obróbki wałeczków barył- kowych, a właściwy kształt tej części łożyska jest szcze- gólnie trudny do uzyskania. Wprowadził też zmiany orga- nizacyjne na swoim stanowis- ku pracy, tzw. paletyzację. Dzięki jego inicjatywie w ro- ku 1973 uzyskano dodatkową produkcję wartości 200 000 zł”.

Z tą Poznańską Fabryką Łożysk Toczących to było tak. 31 grudnia 1956 roku decyzją ministra przemysłu motoryza- cyjnego, podjętą w porozu- mieniu z ministrem finansów, powołano do życia i wpisano do rejestru przedsiębiorstw państwowych „Poznańska Fa- bryka Łożysk Toczących w Budowie”. Na początku była glina. I nic więcej. W sierpniu 1957 roku ruszyła budowa. W lipcu 1960 roku delegacja za-

łogi zameldowała ministrowi przemysłu ciężkiego i sekretar- zowi Komitetu Centralnego partii o uruchomieniu produk- cji. W połowie 1963 roku za- kład pierwszy w Polsce opa- nował produkcję łożysk barył- kowych i precyzyjnych do tego stopnia, że importowane dotychczas łożyska tego typu stały się przedmiotem ekspor- tu. Do końca owego roku wy- produkowano ich ponad 30 ty- sięcy. „W 1971 roku sprzedano blisko 1,7 mln łożysk za su- mę ponad 11,5 mln złotych de- wizowych; w 1972 roku — 1,75 mln za prawie 16 mln zł. Naj- większe możliwości zbytu są dla łożysk baryłkowych” — donosi w grudniu 1973 roku „Przegląd Mechaniczny”.

By tę produkcję rozwinąć, zakład potrzebował specjali- stów. Toteż gdy „Cegielski” kończył powoli produkcję łoż- ysk, zjawiał się tam dyrektor nowej fabryki z propozycją przejęcia załogi, której gwa- rantował ciągłość pracy. Stani- sław Wierzejski trafił do „Łożysk” 11 maja 1964 roku.

Nie było to przejście łatwe. Nie ze względu na sentyment do starej fabryki. W końcu czerwca uległ wypadkowi. Pęknięcie żołądka. 14 dni w separacie, w walce ze śmier- cią, potem trzy miesiące cho- roby. Chcieli go już na rentę posłać. A przecież miał dopie- ro 31 lat... — Mistrzem był wtedy Konieczny. Wysłuchał, pomysł, a potem: „przy- chodź do pracy, tylko nie bę- dzieś dźwigał” — powiedział. I tak też się stało...

A po latach historia się po- wtórzyła. Tyle, że „bohate- rem” był nie Stanisław, a syn jego najstarszy, Jan.

— Zawsze był punktualny, gdy powiedział, że będzie o tej a o tej godzinie, można było według niego zegarki na- stawiać. A tego wieczoru nie przyszedł. Rano ojciec szkuje się już do pracy, a tu przed dom zajeżdża pogotowie...

Pojechał z kolegami moto- rem do sąsiedniej wsi na ubaw czy na wesele, wpadł w poślizg na zakręcie i zatrzy- mał się dopiero na drzewie. Obie nogi złamane. Siedem i pół miesiąca w gipsie. Ty- godnie mordegi, gdy trzeba go było w tej ich ciasnej izdebce, w której latem temperatura sięgała 30 stopni Celsjusza, przetrwać z miejsca na miej- sce...

To było w 1971 roku. Jan miał za sobą dwa lata szkoły zawodowej w ZNTK, ale cho- roba trwała zbyt długo, więc go zwolnili. Zdawał do Tech- nikum Kolejowego, ale było wtedy 5 kandydatów na jedno miejsce... Wic złożył papiery w ojcowej fabryce, nie rezyg-

Dokończenie na str. 4
BOGNA WOJCIECHOWSKA

Byłem jednym ze stu pięć- dziesięciu tysięcy Pola- ków — taka bowiem mniej więcej liczba rodaków odwiedziła w tym roku Buł- garię — przemierzających tra- sy od Sofii po Warne. Tyle, że nie trafiłem tam jako turysta i zrezygnowałem zarówno z u- roków bułgarskiej stolicy jak też ciepła czarnomorskich plaż. W związku z trzydziesto- leciem wyzwolenia Bułgarii chciałem zobaczyć, jak toczy się życie w centrum tego kra- ju, na uboczu najbardziej uc- zęszczanych szlaków.

Jeśli przyjrzymy się mapie Bułgarii, odnajdziemy stuty- sięcne Gabrowo dość daleko nie pośrodku. „Bułgarski Man- chester”, miasto, które potroiło w ostatnich dziesięcioleciach swą ludność. Przecięte rzeką Jantrą, w dolinie gór Stara Pla- nina, czterysta metrów nad po- ziomem morza. Niezbyt stare, liczące pięć wieków. Słynne przede wszystkim ze specyficz- nego, w szkockim stylu, humo- ru mieszkańców.

Kilka dni spędzonych w mu- rach Gabrowa pozwala wydat- nie poszerzyć przewodnikową namiastkę znajomości mias- ta. To jest niezwykle dyna- miczny, najstarszy w Bułgarii, ośrodek gospodarczy. — Na jednego mieszkańca przypada u nas największa wartość pro- dukcji przemysłowej w kraju — powie do mnie Metody Wła- dimirow, sekretarz Okręgowo- go Komitetu partii. — Dzie- więćdziesiąt pięć procent do- chodu narodowego wypracow- ują w naszym regionie fa- bryczne załogi.

Jantra, kamienista, rwąca, acz ujęta w karby uregulowa- nych brzegów i licznych mo- stów — zdobi miasto, jest je- go osią, wzdłuż której wyty- czono ulice, budowano domy, przemysłnie lokując fabryki pośród kompleksów zieleni. Ale zabrakło z biegiem lat miej- sca; Gabrowo wspina się te- raz na zbocza okalających je wzgórz — na przykład dom młodości, zabudowania wyż- szej szkoły technicznej i oka- załego szpitala. Z piętnastej kondygnacji hotelu dokładnie widać specyficzny układ ur- banistyczny miasta. Nowy, ład- ny stadion, hala sportowa oraz dom humoru w budowie, po- szerzone arterie szybkiego ru- chu, reprezentacyjny Plac Georgi Dymitrowa z gmacha- mi Komitetu Okręgowego BPK, urzędu rady narodowej, niewielkie mauzoleum z pro- chami partyzantów, szereg kształtnych wieżowców.

„Bułgarski Manchester”... Miasto nie sprawia takiego wra- żenia. Jest znakomicie poło- żone, sensownie zaplanowane, nie zadymione, więcej — mo- że się podobać przejeżdżnym tu rystom, od których zresztą pe- kają dwa nowiutkie hotele. A jednak tu właśnie skoncentro- wały się liczne zakłady pro- dukcyjne o różnorodnym pro- gramie produkcyjnym. Mój łta macz i przyjaciel — Iwan Iwa- now, aktualnie technolog w



Gabrowo, fragment miasta, litografia Iwana Sofroniewa.

MIASTO NAD JANTRĄ

Korespondencja własna z Bułgarii

gabrowskiej fabryce wyrobów z tworzyw sztucznych, legity- mujący się dyplomem Politech- niki Wrocławskiej, nie bez du- my wylicza:

—... zakłady aparatury sani- tarnej, elektrycznej, fabryki trykotaży, wyrobów szklanych, mebli, tekstyliów, obuwia, elektrowciągów, sztuków, ma- szyn tkackich, dwie wytwórnie wyrobów z mas plastycznych, garbarnie. A mówię tylko o obiektach większych.

Gdy zapada wczesny zmierzch, wieczorami, wolny- mi od spotkań i rozmów, klu- czę staromiejskimi ulicami, zamkniętymi dla aut, wypie- nionymi po brzegi spacerują- cymi ludźmi. Ulica Radecki, nieoficjalnie a tradycyjnie zwa- na Stargał. Tu najwięcej skle- pów, restauracji i barów, tu stara twieja zegarowa przypo- mina gabrowianom dawne wie- ki, tu gastronomiczny kombi- nat „Mogilew” przyciąga mło- dzież dźwiękami tanecznej or- kiestry, tu najwięcej neonów, tu widnieją sylwety dwu sty- lowych cerkiewek.

Zieleń otaczająca Gabrowo rozciąga się również wzdłuż rzeki. Kamienna postać kowa- la Raczo Kowacza, nadnatural- nej wielkości, który — zgodnie z legendą — miał założyć mia- sto, zdaje się wpatrywać w jej spienione nurty. Albowiem po myślowy projektant posadowił pomnik na skałach, okolonych wodą. Z mostu położonego w centrum przechodnie niezmien- nie przyglądają się postaci swego patrona, wieczorową po- rą iluminowanej. Wiele jest mostów na Jantrze, niektóre kamienne, o charakterystycz- nym kształcie, pamiętające czasy tureckiego panowania.

Z życiem kulturalnym mia- sta zapoznaje mnie sekretarz redakcji lokalnego dziennika „Balkansko Zname”, Nikola

Nikolow, tryskający humo- rem gabrowianin, skutecznie pozbawiający mnie — z racji tempa wypowiedzianych przez siebie kwestii — złudzeń, iżby język bułgarski miał być zbli- żony do rosyjskiego... Miasto ma dwie wyższe szkoły — tech- niczną i pedagogiczną, szereg muzeów i klubów, okazały, no- wo wzniesiony na 30-lecie cze- rokondygnacyjny salon wysta- wowy, ukazuje się tu literacki dwumiesięcznik „Zornica”, is- tnieją teatry dramatyczny i ku- kielkowy, rozległa działalność przejawia związkowy dom kul- tury, a szkoła średnia imienia Apriłowa szczyli się mianem pierwszej świeckiej szkoły w Bułgarii.

Bardzo żywotne to gabrow- skie środowisko. Oglądam eks- pozycję malarstwa, grafiki i rzeźby, prezentowaną w prze- kazanym właśnie do użytku pięknym obiekcie wystawo- wym: wiele prac (temat: trzy- dziesięciolecie nie może nie wzbu- dzić zainteresowania. Uczestni- czę w spektaklu teatralnym Dragomira Asenowa o tematy- ce współczesnej, sztuka rozgry- wa się w typowych, także dla- nas, fabrycznych realiach; za- tytułowana (przekład wolny) „Poziota”, grana jest interesu- jąco, w oryginalnie pomysła- nej scenografii. Odwiedzam okazały dom kultury, zbudowa- ny przed dziesięcią laty, ja- kiego w mieście podobnej wiel- kości nie widziałem: osiemset miejsc na widowni, obrotowo- zapadniowa scena, sale bocz- ne, bogate wyposażenie gma- chu. Dyskutuję w przemysłym klubie związków twórczych, mieszczącym się w którejś z- śródmiejskich piwnic, gdzie akurat „graficzny duet” — Ivan Caczew i Ivan Kyniew mający pospół najwyżej 50 lat, prezentuje satyryczne pra- ce. Niejedna uderza świeżo- ścią pomysłu, nie powstydziłyby się ich „Szpilki”. Kto wie, mo- że młodzi sięgną za rok-dwa po „Złotego Ezopa” — Grand Prix gabrowskiego międzyna- rodowego festiwalu humoru i satyry?

Autem — w dziesięć minut, pieszo — w godzinę. W ciągu tego krótkiego czasu można — dosłownie — wzniesie się wy- soko ponad dachy najwyższych wieżowców i najwyższe fa- bryczne kominy Gabrowa. Gra- diszte nazywa się to wzgórze, mierzące nie mniej niż sto me- trów. Wyniosły pagór, błyska- jący tu i ówdzie bielą wapien- nych skał, od niepamiętnych czasów pozostaje celem nie- dzielnych wycieczek gabro- wian, znajdujących tu prze- pyszne zakątki leśne, gdzie mi- ło wypocząć i pogawędzić przy- asyście przedniego domowego wina.

W dole, przetkane wstążką Jantry, rozciąga się na wiele kilometrów Gabrowo, miasto ludzi skrzętnych i pogodnych, Gabrowo czyli G a b r o w o, okolonie grabowymi lasami...

WIESŁAW PORZYCKI

*) Gabr to po bułgarsku g r a b.

Korczak żegnając swoich wychowanków, którzy opuszczali dom dziecka mówił tak: Nie dajemy wam majątków, bo ich nie mamy, nie dajemy wam ojczyzny, bo ją trzeba mieć w sercu, nie dajemy wam szczę- ścia, bo to trzeba zdobyć samemu. Je- śli coś wynieśliście z tego pobytu w naszym domu, to może tylko tęsknotę za lepszym życiem.

To nie jest mało. I Korczak o tym wiedział. Sukcesem pedagogiki socja- listycznej, pojętej szeroko, tj. również jako edukacji w zakładach pracy, jest chyba właśnie to, że rozbudzona zo- stała w ludziach tęsknota za lepszym życiem. Powstaje tylko pytanie: co to znaczy żyć lepiej lub gorzej?

Ten, kto ma własne mieszkanie ży- je niewątpliwie lepiej od tego, kto gnieździ się katem u teściów. Ten, ko- go stać na przyzwoity standard ma- terialny żyje lepiej od kogoś, kto z tru- dem dociąga do pierwszego. Ale czy zawsze ten, kto ma samochód żyje le- piej od tego kto go nie ma, ten kto ma więcej pieniędzy od tego, kto ma ich mniej?

Prof. Edward Lipiński powiedział kiedyś, że już sama nadzieja czyni ży- cie lepszym. I to jest chyba myśl gło- boka. Człowiek składa się nie tylko z dnia dzisiejszego, ale także z przeszło- ści i przyszłości. Tej ostatniej nie zna- ale chce wierzyć, że ona będzie do- bra. I na ten temat snuj marzenia. Ludzie dorosli, którzy wykonują plan

i zarabiają na chleb niechętnie przy- znają się do tego, że każdy z nich o czymś marzy.

Marzenia ludzkie krążą wokół tego, aby czegoś dokonać, coś zrobić wła- snymi rękoma, albo własną głową wy- myślić, za coś czuć się odpowiedzial- nym, z czegoś być dumnym. Zaś lu- dzie, którym praca nie sprawia satys- fukcji, też o czymś marzą. Może o tym, aby pracować gdzie indziej, może o tym, aby pracować inaczej. Bo życie bez marzeń jest beznadziejne.

I w gruncie rzeczy, nie zdając sobie z tego sprawy, dość wiele jesteśmy go-

nie można również wierzyć, że gdy człowiekowi zapewni się byt i tych parę przedmiotów, które mu się na- leżą, to da mu się zarazem i szczęście.

Myślę, że każdy program społeczny, każda polityka społeczna jest tylko wtedy coś warta, jeśli otwiera przed ludźmi nie tylko świat określonych zaspołkożeń, ale i poszukiwań, pra- gnień i tęsknot. Program życia ludz- kiego pozbawiony konkretów jest pro- gramem, którego nie ma, jest fikcją. Ale sprowadzony jedynie na płasz- czynę drobnych, codziennych usiło- wań staje się tragicznie ciasny.

O potrzebie marzenia

towi — i w stanie — płacić za ma- rzenia. Gdy przyjrzeć się związkom ludzi sobie bliskich, często odnosi się wrażenie, że pozostają oni przy sobie nie dlatego, aby naprawdę mogli speł- nić swoje marzenia, a dlatego by mo- gli mieć nadzieję na ich spełnienie, by mogli o nich marzyć. Rezygnacja z marzeń jest czasem trudniejsza ani- żeli rezygnacja z człowieka i z tego, co daje nam on naprawdę.

Od dziecka uczy się nas, abyśmy chodzili po ziemi. I to jest słuszne. Nie można żyć życiem urojonym. Ale

Często dziwimy się: dlaczego w kra- jach dobrobytu, gdzie wszystkie dobra ziemskie są stosunkowo łatwe do zdo- bycia, młodzież buntuje się, łyka na- rkoetyki i w ten sposób oznajmia doro- słym, że jest jej źle. Odpowiedź, choć może nie prosta, nie jest chyba też nazbyt skomplikowana. Widocznie społeczeństwa nastawione na produk- cję i kupno przedmiotów zapomniały o tym, że one człowiekowi nie wy- starczą, że są jedynie substytutem prawdziwych ludzkich potrzeb.

Socjalizm o tych potrzebach nie za-

600 nowych wyrobów przemysłu spożywczego trafi na nasze stoły

Zwiększa się ilość i asortyment oraz poprawia jakość dostarczanych na rynek przetworów spożywczych. Wszelkie nowości zyskują aprobatę konsumentów nie tylko z uwagi na łatwość przyrządzania, ale również na wysokie walory odżywcze i smakowe.

Co roku przemysł dostarcza ok. 600 nowych wyrobów, których planowane dostawy w roku 1975 osiągną wartość 11 mld zł. Niestety, ciągle jeszcze wąskim gardłem przemysłu spożywczego są opakowania, których brakuje w dużej mierze. Wzrastającym potrzebom gastronomii.

Przemysł spożywczy dużo wysiłku wkłada także w przy-

R. Denktasz w Nowym Jorku

Trwa wymiana jeńców na Cyprze

W piątek przywódca wspólnoty tureckiej i wiceprezydent Cypru Rauf Denktasz udał się do Nowego Jorku na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, gdzie pod koniec miesiąca będzie omawiany problem cypryjski.

W związku z odjazdem Denktasza kolejne jego spotkanie z p.o. prezydenta Cypru Glafkosem Kleridisem w sprawie uchodźców zostało odroczone. W tym czasie, zgodnie z wcześniejszym porozumieniem między przedstawicielami wspólnot greckiej i tureckiej, będzie kontynuowana wymiana jeńców. Glafkos Kleridis wyraził nadzieję, że wymiana ta, podczas której powinno zostać zwolnionych przeszło 3 tys. ludzi, zostanie zakończona w ciągu 3 tygodni. PAP

W Bonn

Pozytywna ocena procesu odprężenia

Federalny urząd prasy i informacji opublikował sprawozdanie rządu RFN o jego działalności w latach 1972-1974, w którym specjalny rozdział poświęcono zagadnieniu stosunków Republiki Federalnej z europejskimi krajami socjalistycznymi.

W sprawozdaniu podkreślono, że kontakty RFN z państwami socjalistycznymi rozwijają się pod znakiem postępującego odprężenia. Zwraca się także uwagę na to, jak duże znaczenie dla rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a RFN miała wizyta w Bonn sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa. (PAP)

Zuchwała kradzież obrazów we Francji

Rzecznik policji francuskiej oświadczył, że w nocy z czwartku na piątek dokonano włamania do zamku de Castille. W pobliżu miasta Avignon. Z zamku, który jest własnością znanego brytyjskiego konesera sztuki oraz historyka Douglasa Coopera ukradziono plótna Picassa i Braque'a, o wartości 4 mln franków. Ogółem skradziono 26 obrazów.

Zdaniem policji, złodzieje dostali się do wnętrza zamku, wykorzystując niedomkniętą okiennicę, a następnie wybijając okno. W piątek rano policja odnalazła ramy skradzionych obrazów porzucone na polu w pobliżu rezydencji Coopera. Douglas Cooper, który był niedawno profesorem sztuki pięknych na Uniwersytecie w Oksfordzie oświadczył, że w czasie włamania zarówno on, jak i służba byli w zamku, jednak nie usłyszeli żadnych podejrzanych odgłosów. (PAP)

gotowanie przetworów specjalnych. Chodzi tu przede wszystkim o produkcję przetworów dla niemowląt i małych dzieci, jak również specjalnie przygotowanych produktów spożywczych odpowiadających diecie stosowanej przy chorobach wieńcowych i cukrzycy. Przygotowywane dla tych celów przetwory spożywcze odznaczają się wysoką jakością i podlegają bardzo rygorystycznej kontroli służby zdrowia. W tej grupie przetworów nowości stanowią zestawy posiłków przygotowane z myślą o dzieciach od roku do lat 3. W trakcie opracowania jest również program przygotowujący cały zestaw produktów spożywczych dla dzieci w wieku szkolnym. Pod koniec tego roku powinny ukazać się w sprzedaży nowe rodzaje przetworów dla niemowląt oparte na mieszkankach mleczno-węglowodanowych. Również w tym samym okresie menu dietetyków wzbogaci się o nowe rodzaje konserw mięsno-warzywnych.

Osobnym kierunkiem produkcji przemysłu spożywczego jest przygotowywanie szerokiego wyboru posiłków regeneracyjnych dla tych wszystkich, którzy pracują w ciężkich warunkach. Ma to szczególne znaczenie w okresie jesienno-zimowym. Już niebawem spodziewany jest szeroki zestaw nie tylko tradycyjnych, ale i wysoko

Archeologiczna rewelacja na dnie Zatoki Gdańskiej

W przyszłym roku zostanie wydobyty wrak „miedziowca“

Na wodach Zatoki Gdańskiej zakończona została ostatnia tegoroczna akcja penetracji podwodnych źródeł archeologicznych, akcja której obiektem był wrak tzw. „miedziowca“ uznawanego w fachowych kołach całej Europy za jedną z największych w swoim rodzaju rewelacji.

Badania, w których naukowcy z Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku korzystali z dużej pomocy Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Budownictwa Wodnego i Polskiego Ratownictwa Okrętowego, miały dać odpowiedź na pytanie, czy „miedziowiec“ nadaje się do wydobywania — i odpowiedź ta jest pozytywna.

Przy pomocy podwodnej kamery, sprzężonej z magneto-widem, utrwalono na taśmie wygląd wraka, sporządzając jedyną w swoim rodzaju dokumentację naukową. Wykonano również kilka podkopów, odsłonięto stępkę wraka i dokonano paru sondażowych wgłębień. Badania te wykazały, że „miedziowiec“ jest w nawet lepszym stanie niż pierwotnie przypuszczano i że kwalifikuje się do podniesienia w całości. Wydobyć wrak jest sprawą pilną, albowiem leży on na terenie rezerwu Portu Północnego.

Ponieważ CMM nie dysponuje jeszcze możliwościami przechowywania „miedziowca“ na lądzie, zwłaszcza zaś dokonania zabiegów konserwator-

Wyrok na zabójcę żony Pak Džong Hyi

Sąd w Seulu skazał w sobotę na karę śmierci 22-letniego Mun Se Kwanga oskarżonego o zamordowanie 15 sierpnia br. żony prezydenta reżimu południowokoreańskiego Pak Džong Hyi.

Jak wiadomo, usiłował on do końca zamachać na Pak Džong Hyi, strzelając w jego kierunku z rewolweru. Jednak chybił i zamiast Pak Džong Hyi zastrzelił jego 48-letnią żonę. PAP

kalorycznych i smacznych dań drugich.

W dalszym ciągu rozszerzana będzie produkcja poszukiwanych przez wszystkie gospodnie mrożonek, zarówno owocowo-warzywnych jak i mączno-ziemniaczanych. Wyraźnie wzrosło wydobycie mrożonych piekarników o różnego rodzaju nadzieniu oraz produkcja nadzianych pyz, klusek śląskich i knedli.

Smakoszy zapewne ucieszy informacja, iż przemysł owocowo-warzywny i przemysł koncentratów spożywczych dostarczą w nadchodzącym roku 17 nowych gatunków sosów i przypraw. A także delikatne przysmaki jak śliwki w wermuście czy polędwica z indyka za spójnością gustu najwybredniejszych konsumentów. (PAP)

Zadecydują wyniki referendum

Próba ograniczenia napływu cudzoziemców do Szwajcarii

W sobotę rozpoczęło się w Szwajcarii dwudniowe referendum na temat ewentualnego ograniczenia liczby cudzoziemców przebywających w tym kraju. W czasie referendum przedłożona zostanie ludności odpowiednia poprawka do konstytucji, zgodnie z którą liczba cudzoziemców nie powinna przekraczać 500 tys.

Obecnie w Szwajcarii zamieszkuje 1.052.000 cudzoziemców, co stanowi 17 proc. ludności całego kraju. Większość cudzoziemców, to robotnicy włoscy, hiszpańscy, tureccy i greccy.

Zgodnie z propozycją zawartą w referendum, ograniczenie

Nasilenie akcji terrorystycznych w Irlandii Płn.

W Irlandii Północnej nie ustaje fala zamieszek i ataków terrorystycznych. Rzecznik policji oświadczył, że w sobotę rano doszło do strzelaniny w protestanckiej dzielnicy Belfastu, Shankill Road. Nieznani osobnicy ostrzelali z broni automatycznej zatłoczony bar. Jedna osoba została ciężko ranna. Ubrojeni bojówkarze podłożyli w barze bombę, jednak w ostatniej chwili jeden z klientów zdołał ją wyrzucić na ulicę. Z danych policji wynika, że zamachy przeprowadzone przez protestanckich ekstremistów w ciągu ostatnich kilku dni spowodowały obrażenia u 14 osób, przeważnie katolików.

W piątek, w katolickich dzielnicach Belfastu odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko obecnej polityce władz brytyjskich w Ulsterze. (PAP)

Zadecydują wyniki referendum

Próba ograniczenia napływu cudzoziemców do Szwajcarii

W sobotę rozpoczęło się w Szwajcarii dwudniowe referendum na temat ewentualnego ograniczenia liczby cudzoziemców przebywających w tym kraju. W czasie referendum przedłożona zostanie ludności odpowiednia poprawka do konstytucji, zgodnie z którą liczba cudzoziemców nie powinna przekraczać 500 tys.

Obecnie w Szwajcarii zamieszkuje 1.052.000 cudzoziemców, co stanowi 17 proc. ludności całego kraju. Większość cudzoziemców, to robotnicy włoscy, hiszpańscy, tureccy i greccy.

Zgodnie z propozycją zawartą w referendum, ograniczenie

liczby cudzoziemców powinno zostać dokonane do 1 stycznia 1978 r. Przeprowadzenia referendum na temat cudzoziemców zażądała prawicowa partia — Narodowa Akcja Przeciwko Obcej Penetracji oraz inne reakcyjne koła, posługujące się demagogicznym hasłem o „konieczności ocalenia Szwajcarii od zdominowania przez cudzoziemców” i rozniewające na stroje szowinistyczne. Siły reakcyjne usiłują obciążyć robotników cudzoziemskich odpowiedzialnością za obecne trudności gospodarcze Szwajcarii. Prawie wszystkie szwajcarskie partie polityczne, na czele z Partią Pracy, związki zawodowe i organizacje społeczne wezwały do głosowania „nie” w czasie referendum. (PAP)

Wzrost produkcji w przemyśle radzieckim

Jak podaje Centralny Urząd Statystyczny ZSRR, produkcja przemysłowa w Związku Radzieckim w minionych 9 miesiącach wzrosła o 8,2 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Wydajność w pracy zwiększyła się o 6,7 proc. (PAP)

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD“:

biężący numer tego tygodnika otwiera artykuł Mariana Jakubowicza, prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Poznaniu, zatytułowany „O dalszą aktywizację kół — podstawowych ogniw ZBoWiD”. Kombatancki — pisze m. in. autor — mają szczególny tytuł do tego, aby współtworzyć i upowszechniać najcenniejsze, najbardziej potrzebne cechy społeczne i cnoty obywatelskie. Wśród cech tych wymienilibym przede wszystkim: patriotyzm zespolony z internacjonalizmem, poczucie odpowiedzialności i obowiązku, pasję społeczną, dyscyplinę i rzetelność obywatelską, prawość życia i obyczajów. Wiele działań tu powinno osobisty przykład rzetelnego wypełniania obowiązków służbowych i społecznych, zaangażowania w to, co się robi.

W „PERSPEKTYWACH”: sprawa gospodarki żywnościowej zajmuje się Henryk Boruciński w artykule „Gdy krowy mają paszę — ludzie mają co jeść”. — Uznaniem spraw rolnictwa za jeden z trzech głównych tematów prac Polskiej Akademii Nauk — czytamy — stało się niejako urzędowym potwierdzeniem tego, co wie każdy „szary człowiek”, że rolnictwo to dziś kluczowy problem gospodarczo-społeczny. Z tym, że pod słowem „rolnictwo” kryje się szereg bardzo złożonych problemów, z których każdy wystarcza, by zatrudnić armię specjalistów, każdy wymaga zaangażowania ogromnych środków finansowych, każdy oczekuje decyzji administracyjnych o zasięgu krajowym.

W „POLITYCE”: Andrzej Szczepiorski zastanawia się nad tym, gdzie szukać najpełniejszego i w

Recepta na szczęście

Dokończenie ze str. 3

nając bynajmniej z planów dalszej nauki, tylko że to nie takie łatwe, dojazdy do pracy kradną mu dziennie około 4 godzin cennego czasu. Od 1972 roku pracuje razem z ojcem. Stanisław jest brygadzią, Jan ustawiaczem. I gdy ojciec jakoś nie może się uporać z odpowiedzią na pytanie dziennikarza o największy sukces w pracy zawodowej, syn podpowiada: „A te diamenty? A paletyżaczka?”

Pierwsze dotyczą modernizacji ścierni, służących do szlifowania, w których materiałem ściernym był proszek diamentowy; drugie — transportu. Brak ludzi zmusił ich do skonstruowania specjalnych przenośników i podnośników, ułatwiających magazynowanie i przewożenie surowców.

Dwukrotnie wybrany na „najlepszego koleżkę i pracownika”, działacz związków zawodowych i zakładowej straży pożarnej, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej i członek egzekutywy Komitetu Zakładowego oraz Komitetu Dzielnicowego partii, odznaczony w roku 1970 odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej, a w dwa lata później Brązowym Krzyżem Zasługi i odznaką Zasłużonego Pracownika PRL, w domu jest gościem. Nawet niedziela — gdy trzeba — spędza w zakładzie i żona nieraz mu grozi, że jak tak dalej pójdzie, to któregoś dnia do domu go nie wpuści. Stanisław w takich momentach po prostu się uśmiecha. „Tak trzeba” — mówi.

Bo ta fabryka stanowi częścią jego samego.

— W „Cegielskim” byliśmy z tym naszym gniazdem łożysk trochę wyizolowani. A tu, w „Łożyskach”, jesteśmy ważną częścią całości. Jest więcej ludzi, zagadnienia fachowe są opiewane — tłumaczy — a potem opowiada o tych ludziach i ich przeróżnych sprawach, które jemu, jako brygadziście i działaczowi rozstrzygać przychodzi, i o samej produkcji, która go pochłania. Rysuje kształt baryłek, które jego maszyny obtaczają z ogromną precyzją...

Andrzej Jankowiak, obecny mistrz Stanisława Wierzejewskiego, z którym kiedyś przez dwa lata razem pracował przy maszynach, wyraża tylko jedno ubolewanie: że Stanisław od jakiegoś czasu, ze względu na liczne funkcje społeczne, pracuje tylko na jednej zmianie, że dwie pozostałe pozabawione zostały jego bezpośredniej opieki, co się w pracy wyraźnie odczuwa.

CO W PRASIE

miarę wiarygodnego portretu dwudziestolatka. Czyny to na podstawie sondazy socjologicznych, dochodzą do następujących konkluzji: — Jeśli dwudziestolatek jest oniesmielony, lęka się ryzyka, unika myślenia w kategoriach publicznych, szuka schronienia w małych, przyjacielskich grupach, demonstruje aspiracje przeciętne, marzy o uczuciu, o wyrozumiałości, łagodności, ciszy, spokoju — to jest się nad czym zadumać i jest się czym pomartwić. Krzepiąca wydaje się natomiast refleksja, że ci młodzi ludzie są wierni wielkim humanistycznym ideałom, obcy sybarytyzmowi i cynizmowi.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: przewodniczący Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich — Eugeniusz Mielcarek wypowiada się na temat głównych problemów tej organizacji młodzieżowej. Tytuł publikacji — „Związek naprawdę powszechny”. — W skali kraju na każdym 100 słuchaczy wyższych uczelni 90 jest członkami Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. W ciągu półrocznego istnienia — czytamy — ta studentka organizacja stała się naprawdę powszechna. Wyraźnie wzmocnił swój autorytet, znacznie powiększyły się szeregi jej aktywnych członków.

W „PRZĘKROJU”: rektor war-

— Pracuje na każdej grupie maszyn, na gniazdo nowych obrabiarek on jest zawsze kierowany, no i w ogóle umie z ludźmi... — charakteryzuje swego brygadzię, o którym wszyscy mówią po prostu „nasz Siwek”, a zastępca kierownika wydziału, Witold Kremer, nawet nie zabiera w tej sprawie głosu. Przecież nie przez pomyłkę trafił do Księgi Przodowników. Więc o czym tu gadać? Zaś ludzie z brygady, gdy przechodzimy między maszynami, po prostu się do niego uśmiechają...

BOGNA WOJCIECHOWSKA

MUZYKA

Dwa recitale

Miniony tydzień upłynął melomaniom pod znakiem recitali.

W połowie miesiąca przybyła do Poznania zaproszona z Wiednia śpiewaczka pochodzenia polskiego Adelina Gallert (sopran), by w Pałacu Działyńskich zainaugurować studencki cykl „Musica Viva”. Była ona, jak się okazało, nie jedynie bohaterką tego wieczoru.

Imponujący rozmiarami i dobrany z dużą kulturą program, który zaprezentowała Adelina Gallert — od starej pieśni włoskiej, przez klasykę aż do C. Debussy'ego i E. Satie — świadomie odpowiadał swym lekkim charakterem osobowości wykonawczyni. Pomimo mankamentów intonacyjnych, recital stanowił popis znakomitej pracy nad drobnymi formami wokalnymi, gdzie obok elementów muzycznych równowagę go znaczenia nabiera właściwie zinterpretowany wewnętrzny dramatyzm słowa (w oryginalnym brzmieniu).

O wiele większego zawodu natury estetycznej dostarczył nam koncert z okazji 125 rocznicy śmierci Fryderyka Chopina. Dla uczczenia pamięci jednego z największych polskich twórców, Państwowa Filharmonia w Poznaniu zaproponowała recital wszystkich etud w wykonaniu Tadeusza Witkowskiego. Można się zastanawiać, jaki jest sens angażowania soliści chyba jednak niesprawdzonego, co wiąże się z miernym efektem finalnym koncertu? Przy okazji można było jeszcze raz uzmysłowić sobie potrzebę kształtowania smaku artystycznego publiczności. Co bardziej wrażliwi opuszczali Aulę UAM z nieukrywaną nutą żalu, spoglądając jedynie na występy „Poznańskich Słowików” wraz z orkiestrą PWM.

ZASTĘPCA

Biedni Księżyczanie

Jedyny znany mi człowiek, który nie podniecał się lądowaniem na Księżycu, to mój przyjaciel, Indianin amerykański, którego nazywam będę Joe.

Pewnego dnia Joe pokazał mi plaketkę, jaką astronauta pozostawił na Księżycu; na plaketce widnieje napis: „Przy byliśmy w pokoju”.

— To samo — powiedział Joe — mówiono nam czterysta lat temu. Od tego czasu jesteśmy stale bici.

— Teraz jest inaczej, Joe. Program kosmiczny poświęcony jest badaniom pokojowym.

— To dlatego, że wszyscy są pewni, iż na Księżycu nie ma

życia. Zastanawiam się, co by było, gdyby na Księżycu żył plemię księżycowego ludu. A oto co by się stało, jeśli by posłużył się przykładem Indian amerykańskich:

Pierwsi astronauta wyrażają po wylądowaniu uczucia sympatii i przyjaźni dla Księżyczan. Prawdopodobnie wręczają im jakieś prezenty, a Księżyczanie także dają astronautom upominki. Astronauta prosi, by im zezwolono zainstalować na Księżycu bazę badań naukowych. Księżyczanie zgadzają się, bo przecież astronautów jest tylko trzech. Przysięgają im kilka akrów koło Morza Spokoju.

Dysponując tą bazą operacyjną, coraz więcej ludzi przybywa na Księżyc — najpierw naukowcy, potem turyści, wreszcie biznesmeni szukający rudy i ropy. Ziemiańskie potrzeby są coraz więcej terenu i zaczęły pchać się ze swymi domami i farmami poza obszar Morza Spokoju.

Księżyczanie protestują, twierdząc, że zgodzili się tylko na małe osiedle przy Morzu Spokoju, a teraz Ziemiańskie zagarniają ich tereny.

Ziemiańskie wzywają wojsko dla ochrony przed nieprzyjacielnymi Księżyczanami i na Księżyc przybywa kawaleria powiatowa mająca bronić osadników.

Księżyczanie postanawiają odeprzeć Ziemiańskie, ale przegrywają wojnę, bo brak im ekwipunku militarnego. W końcu podpisany zostaje traktat pokoju, obiecujący Księży-

czanom cały obszar za Morzem Urodzaju, w zamian za zgodę na osadnictwo Ziemiańskie na Morzu Spokoju.

Ale po dwudziestu latach Ziemiańskie odkrywają, że pod Morzem Urodzaju jest woda; mimo więc traktatu zmuszają się do opuszczenia tego morza. W zamian Ziemiańskie obiecują im, ich synom i synom ich synów — po wszystkie czasy — wszystkie tereny na Morzu Kryzysów, położone na przeciw Ziemi.

A za parę lat znajdują złoto pod Morzem Kryzysów. Posyłają więc kawalerię, by przesiedliła na Ocean Burz tych Księżyczan, którym udało się przeżyć kolejne walki. Ten teren zostaje Księżyczanom przyznany na tak długo, jak długo Księżyc będzie obracał się wokół Ziemi, a Ziemia wokół Słońca.

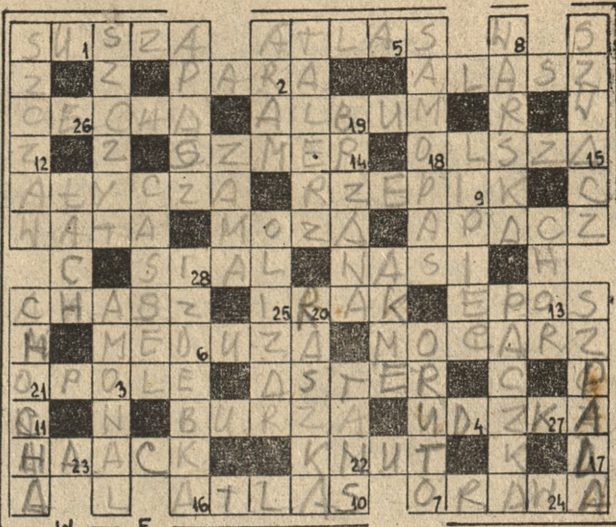
Ale potem odkryto, że gaz ziemny pod Oceanem Burz i zmuszono by wszystkich Księżyczan do przeprowadzki aż na drugą stronę Księżyca, żeby Ziemiańskie nie musieli patrzeć na ich nędzę.

— Joe, jeśli to, co mówisz, jest prawdą, mamy szczęście, że nie ma życia na Księżycu — powiedziałem. — Ale nie rozumiem, dlaczego jesteście tym wszystkim tak przejęci.

— Słyszałem niedawno, że Indianom postanowiono odebrać rezerwat, żeby zbudować w nim ośrodek wypoczynkowy, a nam chcą podobno dać ekwiwalent w postaci terenów na Księżycu.

ART BUCHWALD

KRZYŻÓWKA NR 41



Wyrazy 7-literowe: IZDEBKA, SAMOPAS.

Wyrazy 6-literowe: AŁYCZA, AMONAL, BRZANA, CASSEL, CHOCHA, LIPIEC, MEDUZA, MOCARZ, OLIZAR, PACZKA, RASZKA, RZEPIK, SZCZAW, SZCZYT, SZPADA, SZWACZ, TALERZ, WARSKA.

Wyrazy 5-literowe: AŁASZ, ALBUM, APACZ, APASZ, AQUAE, ASTER, ATLAS, BURZA, CECHA, CHASZ, HAACK, OLSZA, OPOLE, ORAWA, ORURO, SUSZA, SZMER, UDZKA.

Wyrazy 4-literowe: AKME, ARAM, CHOR, EPOS, IRAK, KNUR, LACH, MOZA, NASI, PARA, SIAL, WATA, ZAMA.

Litery z krótkich ponomerowanych od 1-28 tworzą hasło, które wystarczy przesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Ułożył:

WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązania krzyżówki nr 41 prosimy przysłać do redakcji do 24 października. Za trafne rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 40 winno brzmieć: „Rzecz zjada wszystko prócz smutku”.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Edmund Tucholski — ul. Sza marzewskiego 24 m. 20, Poznań; Danuta Pieniężna — ul. Zamkowa 18/1 — 63-120 Kórnik; S. Spychała — ul. Grochowska 93b m. 3 — 60-337 Poznań.

Nagrody wysłamy pocztą.

Szachiści

Zapadł jesienny zmrok. Z zaciągniętego ponurymi chmurami nieba poczęły spływać wielkie krople listopadowego deszczu. Na szczęście dom, do którego zmierzaliśmy, mający już szarymi konturami. W hallu zamiast dobrze znanego mi portiera, kręcił się ubrany w granatową liberę starszy mężczyzna.

— Witam szanownego pana! — przypatrzył mi się spod daszki okragłej czapki.

— Przychożde do mecenasa Szukałło-Szuskiewiczza. Bywam w tym domu co piątek, od kilku lat. Proszę mnie zawieźć windą na górę.

— Pana mecenasa nie ma. Nici z dzisiejszej partyjki szachów — uśmiechnął się dobitnie.

— Skąd pan wie, że gramy w szachy?

Staruszek ponownie się uśmiechnął.

— Wolę jednak sam sprawdzić. Mecenasa rezerwuje dla mnie wszystkie piątkowe wieczory...

— Proszę bardzo, jedziemy — przerwał mi.

Wszedłem za windziarzem do małego pomieszczenia i już po chwili urosiliśmy się w górę. Chyba na wysokości dziewiątego piętra, żarówka zgasiła. Winda siłą rozpędu pokonała jeszcze kilka metrów i zatrzymała się między kondygnacjami. W kabinie zapanała absolutna cisza. — A to pech — pomyślałem. — Tego tylko brakowało! Niech pan coś zrobi abyśmy się stąd wydostali — rzuciłem w głucha czerń. Windziarz nie zareagował.

— Odezwił się pan przynajmniej! — powiedziałem podenerwowany.

— Zrób pan coś, za to panu przecież płacę!

Nadal panował cisza. Przy pomocy zapalniczki udało mi się rozświetlić ciemność i ze zdziwieniem stwierdziłem, że towarzyszy mojej niedoli gdzieś się ulotnił. Tylko w lustrze odbijała się moja wyjątkowo blada twarz.

Winda tymczasem zaczęła opadać, nabierając z każdym metrem szybkości. Naciśnięcie guzika alarmowego, ale nie odniosło to żadnego skutku. Również energiczne walenie pięściami w ściany pomieszczenia, nie zwróciło niczyjej uwagi. Pedziłem już teraz w dół z niebywałą szybkością. Zaczęłem sobie wyobrażać nędzny widok, jaki będę przedstawiał, gdy wreszcie winda gruchnie o betonową posadzkę piwnicy. — Wymioty! — podłogę umyję i tyle po mnie zostanie... Nagle zauważyłem, że mój wehikuł zaczął zwalniać, aż wreszcie zatrzymał się.

Ktoś otworzył drzwi. Stałem u progu długiego korytarza. W oddali migotało niewyraźne światło. Szybkim krokiem udałem się w tym kierunku, by po paru minutach dojść do ogniska, z zawieszonym nad nim błyszczącym kociółkiem. Ku memu zdumieniu powitał mnie znajomy z windy.

— Co za miłe spotkanie! A nie mówiłem, że z szachów nicy? Ani dziś, ani już nigdy nie pochyli się pan nad szachownicą. Wskakuj pan do kociółka, a gdyby wiało, każe do rzucić do ognia!

Z sąsiedniego kociółka wyzierała głowa mecenasa Szukałło-Szuskiewiczza. Gdy się tylko miły staruszek oddalił, przyjaciel szepnął mrużąc oko.

— Nie martw się stary! Nie jest tu aż tak źle, jak mówią na górze. Poza tym udało mi się przeschmuglować małe, pod różne szachy...

PRZEMYSŁAW STRUGAREK

między WIERSZAMI

Zdarza się i tak...

Na autostradzie z Antwerpii do Brukseli obywatel belgijski narodowości flamandzkiej spowodował krakę samochodową, w wyniku której nastąpił wybuch zbiornika z paliwem i wóz stanął w płomieniach. Pechowy kierowca, który na szczęście wyszedł z katastrofy żywy i cały, zaczął wzywać pomocy. Kiedy kilku uczynnych bliźnich zatrzymało się i próbowało przystąpić do gaszenia ognia, ofiara wypadku chciała wpiw wiedzieć, czy są oni Flamandczykami. Niestety, wszyscy ci dobrzy ludzie okazali się przedstawicielami innych narodowości zamieszkujących Belgię. Dopiero po dwóch godzinach zjawili się straż pożarna w składzie wyłącznie flamandzkim, ale prócz wyrażenia rodakowi serdecznych kondolencji nie było już nic więcej do roboty.

Napięty budżet państwa zmusza Szwajcarię do drastycznych cięć w wydatkach. Po przyjęciu się potrzebom finansowym

armii stwierdzono, że 400-tysięczne siły zbrojne kraju nie muszą paradować w spodniach zaproszonych na „ostre kant”. Do tej pory dbałość o elegancką prezentację wojska powierzano prasowaczkom—chalcupniczkom w trybie prac zleconych. Wraz z likwidacją kantów budżet zaoszczędził okragłą sumę 1 mln franków.

Zespół profesorów rzymskich uczelni wyższych opracował zestawienie imienne genialnych europejskich pisarzy, muzyków, malarzy, rzeźbiarzy, polityków, wojskowych, duchownych, prawników i lekarzy okresu historycznego od 1000 do 1900 roku. Z końcowych statystyk wynikało — po pierwsze, że najwięcej, bo aż 12 635 geniuszy żyło w XIX wieku, po drugie — że stosunkowo najmniej geniuszy wydały Włochy (2 898), Anglia (2 900) i Niemcy (3 171), zaś najwięcej Francja (13 303). Odpowiadając na liczne skargi i zażalenia, uczeni przyznali się, że dane swoje oparli głównie na francuskiej encyklopedii Larousse'a. (PAI)

Na wakacjach



Bez słów.



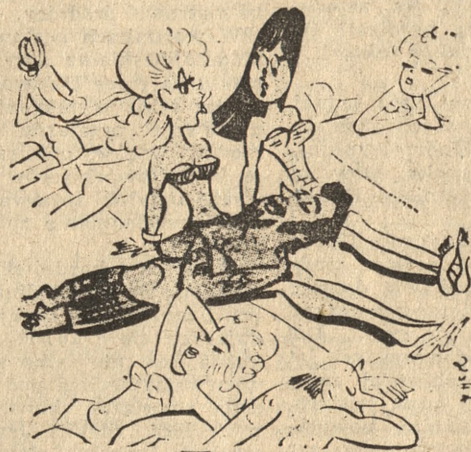
— Niestety, dzisiejszą noc muszą państwo przespąć w tym pomieszczeniu. Ale na jutro zarezerwałem dla państwa stół bilardowy.



— Jaka przyjemna jest zima, gdy można posiedzieć przy ciepłym piecu!



— Nie, nie byliśmy nigdzie, tylko 2 tygodnie w naszym ogródku. A jaka była pogoda w Hiszpanii?



— ...ja go nie znam. Myślałam, że on należy do ciebie!



— To komiczne. Skoro tylko założę mój kostium bikini, zawsze słyszę w uchu jakiś gwizd!

NIEDZIELA

str.

GŁOS — 20/21 X 1974

5



Spojrzenie przez Wisłę

Panorama lewego brzegu Wisły, szczególnie w rejonie Starego Miasta, należy do najpiękniejszych w stolicy. Ten malowniczy fragment Warszawy ciągle się zmienia. W ostatnim okresie stanęła tu bryła Zamku, tędy przebiega też nowoczesna arteria komunikacyjna — Wislostrada.

CAF — fot. Rosiak

Dożywocie w szkolnej ławie

Opadła już fala ogólnonarodowej dyskusji, wywołana ogłoszeniem Raportu o Stanie Oświaty. Wiele pisano o głównych tendencjach i podstawowych dla szkolnictwa decyzjach, sprowokowanych m. in. Raportem. Niejako z boku pozostał jednak problem (zw. oświaty permanentnej, czyli kształcenia ustawicznego. Nazwy te już na stałe trafiły do terminologii oświatowej, coraz częściej pojawiają się przy wszelkiego rodzaju dyskusjach i rozważaniach o kształceniu człowieka najbliższej przyszłości.

Zwróciliśmy się więc z prośbą o przedstawienie podstawowych założeń systemu oświaty permanentnej do dyrektora Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, kierownika Zakładu Pedagogiki Społecznej — prof. dr Ryszarda Wroczyńskiego.

— Zasadzie oświaty permanentnej, realizowanej w ciągu całego życia człowieka, przeciwstawia się dawna praktyka kształcenia jednorazowego, mającego wystarczyć człowiekowi na całe życie. Czy ta wiedza podstawowa nie wystarcza? Cemu nagle spada na nas obowiązek nieustannego uczenia się?

— Zjawiska określone mianem oświaty permanentnej sięgają korzeniami rewolucji przemysłowej. Jeszcze sto lat temu doświadczenie ojca wystarczało na całe jego życie, na życie syna, a często i wnuka. Przykładem — zupełnie świeże

tradycje rękodzieła, rzemiosła. Stolarz, szewc czy majster budowlany przekazywał uczniom łącznie z doświadczeniem własne narzędzia produkcji. Dziś, kiedy w fabrykach powstają całe elementy domów czy mostów, jakże niewiele ma do powiedzenia majster z kielnią i wapnem. I tak jest w każdej dziedzinie. Jednak dla unowocześnienia produkcji nie wystarczy starczy unowocześnienie narzędzi. Przede wszystkim trzeba przystosować ludzi, którzy mają tymi narzędziami pracować.

— Sytuacja ta, najogólniej mówiąc, wyraża się w potrzebie ciągłego podnosze-

nia i doskonalenia kwalifikacji oraz rozwijania i modyfikacji własnej osobowości w następstwie przeobrażeń w społeczeństwie, kulturze i ekonomicznie.

— Oczywiście. Kształcenie ustawiczne staje się obowiązkiem i nakazem. Przyspieszony rozwój nauki i techniki stwarza w systemie oświatowo-wychowawczym całkiem nową sytuację. Tempo zmian, szczególnie w technice, jest ogromne. Dla ilustracji: ilość informacji w chemii podwaja się zaledwie w ciągu 8 lat, w elektrotechnice w ciągu 5 lat, w kosmonautyce i fizyce jądrowej w niespełna półtora roku.

W ostatnich latach wydawnictwa fachowe, prasa, radio informują o kłopotach z nomenklaturą zawodów. Ustalona w Polsce przed 8 laty, straciła w ciągu czasu swą aktualność. Wiele zawodów zniknęło, powstały nowe. Jest to zjawisko ogólnoswiatowe, szczególnie jednak ostro przebiegające w krajach wchodzących w okres tzw. rewolucji naukowo-technicznej. Jest rzeczą znaną, że w Polsce zbiega się to w czasie z wysunięciem na plan pierwszy w polityce społecznej i kulturalnej zadań podnoszenia bytowych, społecznych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa, stwarzania przesłanek dla uruchomienia wszechstronnej aktywności człowieka. Ta polityka stwarza szczególne perspektywy dla rozwoju oświaty nauki i twórczości kulturalnej.

Zjawiska te wyjaśniają źródła i istotę zagadnienia oświaty permanentnej, jej wzrastającej popularności w planach oświatowych naszego kraju. Staje się bowiem oczywiste, iż proces kształcenia kadr musi być dostosowany do tempa zmian technologicznych oraz że zadania tego

nie wykona się jedynie drogą modernizacji, choćby ciągłej, programów kształcenia na wszystkich poziomach systemu oświatowego.

Podstawę systemu stanowić będzie szkoła powszechna ogólnokształcąca. Oprócz niej i opartych na niej studiach, system kształcenia ustawicznego, zgodnie z obowiązującymi uchwałami rządu, ma się składać z szeroko rozbudowanego systemu kursów, specyficznych form szkół czy innych form kształcenia, powiązanych z systemem szkolnictwa. Będą w nim pracowali nauczyciele wszystkich poziomów szkolnictwa oraz specjaliści z dziedziny gospodarki i pracownicy nauki z instytutów naukowo-badawczych.

System będzie dopełnieniem i kontynuacją form wychowania szkolnego, można więc będzie dokonać racjonalnego podziału zadań między programami okresu szkolnego i pracy zawodowej. System kształcenia ustawicznego będzie mógł wykorzystywać istniejące obecnie instytucje oświaty dorosłych, a zarazem nadać im większą spójność i efektywność. Swoistą jego częścią będą również studia podyplomowe.

— Czy zasada kształcenia permanentnego oznaczać będzie obligatoryjny charakter poszkolnego uzupełniania wiedzy i kwalifikacji, czy też dotyczyć będzie tylko tych, którzy mają chęć uczyć się stale?

— W tej dziedzinie kształcenia już obecnie zarysowuje się tendencja do ustalenia form obligatoryjnych. Jej wyrazem jest m. in. uchwała rządu o obowiązku poszerzania i unowocześniania kwalifikacji przez kadrę inżyniersko-techniczną. Zasada ta obowiązuje także i w naukach medycznych. W niektórych krajach (Francja, Japonia) widoczne są tendencje do objęcia wszystkich pracowników systematycznym doskonalaniem w czasie pracy. W ten sposób podnoszenie i pogłębianie kwalifikacji staje się integralnym elementem samopowiększania się. Przewidujemy, że w naszym kraju z czasem te formy uzupełniania wiedzy, które proponuje oświata permanentna, obejmą wszystkie zawody. Czekaj nas „dożywocie” w szkolnej ławie.

Notował:

ANDRZEJ LITEWSKI

35 lat temu

OGNIEM I ŻELAZEM...

Zbrojna napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę rozpoczęła okres okupacji, który był jednym pasmem zbrodni popełnianych na podbitej ludności. Przy zastosowaniu niesłychanego terroru i jawnego ludobójstwa próbowano ludność tę zmusić do zaniechania wszelkiego oporu oraz pozbawić ją przywódców. Zbrodnie te popełniane były od pierwszego dnia wojny. Również na obszarze województwa poznańskiego w wieloletnich okupacjach zarówno wkraczające oddziały Wehrmachtu, jak i organizujące się zaraz władze wojskowe i cywilne dopuszczały się zbrodni ludobójstwa. Należy przypomnieć przynajmniej niektóre z nich.

W pierwszych dniach wojny żołnierze niemieccy — mimo że nosili ze sobą książeczki ze wskazaniami, iż należy zachowywać się zgodnie z prawem międzynarodowym — popełnili liczne zbrodnie na trasach przemarszu, głównie w południowej i północno-wschodniej części województwa. Pierwszą wielką zbrodnią miała miejsce już w dniach 1 i 2 września we wsiach Torzeniec i Wyszanów w powiecie kępińskim (Wyszanów należy dziś do powiatu wierszowskiego). Choć walczyli w tej okolicy nie było, mieszkańcy Torzenia zostały posądzeni o udział w nich, w związku z czym w nocy z 1 na 2 września żołnierze hitlerowscy wieś tę podpalili oraz strzelali do mieszkańców, obrzucając ich również granatami. Zginęli tam 34 osoby. Podobnie podpalono w dniu 2 września wieś Wyszanów, dokonując i tam rzezi. Zabijano tu również kobiety i dzieci oraz rozstrzelano wziętych do niewoli trzech polskich żołnierzy. Zginęli również osoby, które przypadkowo znalazły się w tych wsiach. Spośród spędzonych na plac wiejski mężczyźni, żołnierze przeznaczyli na rozstrzelanie co dziesiątą osobę. Mordercy nie zostali w pełni zidentyfikowani, nie jest jednakże wykluczone, że byli to żołnierze z pułku SS Leibstandarte „Adolf Hitler”, który w rejonie tym został rozpoznany przez wywiad polski z armii „Łódź”.

Masowe rozstrzeliwania przeprowadzali żołnierze Wehrmachtu w powiecie turkowskim, głównie w dniach od 6—8 września. W samym Turku i okolicy z zemsty za opór stawiany wkraczającym oddziałom niemieckim rozstrzelano około 300 osób. Wymienić tu należy m. in. wieś Józefów i wsie leżące w kierunku Uniejowa.

W północno-wschodnim rejonie województwa poznańskiego masowe mordy dokonane przez Wehrmacht miały miejsce szczególnie w powiecie gnieźnieńskim. Tutaj w dniach 9 i 10 września żołnierze niemieccy wspólnie z esesmanami rozstrzelali również około 300 osób w Kleku i okolicy. Wśród zamordowanych znajdowali się mieszkańcy Gniezna oraz liczni ucieki-

nierzy z północno-zachodnich powiatów województwa.

W powiecie wągrowieckim pierwszą osobą zastrzeloną przez żołnierzy niemieckich był sklepikarz Jan Krzywosadki w Skokach. Żołnierze weszli do sklepu i zaczęli plądrować. Na zwróconą im uwagę, skatowali właściciela, a następnie sporządzili wyrok śmierci, który zaraz wykonali. Zginął także miejscowy obywatel pochodzenia żydowskiego, Maks Loszyński. Pojedynczych mordów dokonywano również w innych powiatach. Tak więc w połowie września w powiecie średzkim zastrzelono w nocy nauczyciela Gólcza w Murzynowie oraz komendanta Związku Strzeleckiego w Krzykosach.

W połowie września 1939 r. na terenie województwa poznańskiego były już w zarzysie zorganizowane władze cywilne, które podlegały dowództwu wojskowemu. Działali także władze policyjne, szczególnie grupa operacyjna policji bezpieczeństwa pod dowództwem Oberführera SS, Ericha Naumanna. Policja bezpieczeństwa rozstrzeliwała swoją działalność, przeprowadzając liczne aresztowania i egzekucje. Wielu morderstw dopuścił się wtedy miejscowi Niemcy, zorganizowani w parapolitycznej organizacji Selbstschutz, dokonując samosądów na swoich polskich sąsiadach. Do czynów tych byli zresztą podżegani przez szefa zarządu cywilnego, namiestnika Rzeszy Artura Greisera, jak też przez landratów, którzy organizowali osławione manifestacje niemieckie, znane jako Kundgebung.

Z dnia 16 września pochodzi wiadomość o rozstrzelaniu 18 Polaków pod Slesinem w powiecie konińskim. Według meldunku wojskowego egzekucją tą kierował SS-Sturm-bannführer Gerhard Flesch, dowódca 14 oddziału policji bezpieczeństwa (Einsatzkommando 14). Z niewyjaśnionych przyczyn w egzekucji tej rozstrzelany został również żołnierz niemiecki z 252 pułku piechoty.

Jedną z najstraszniejszych zbrodni popełniono w tym okresie w powiecie średzkim. W niedzielę dnia 17 września w Środzie funkcjonariusze nowo tam założonego urzędu gestapo pod kierunkiem swego szefa, SS-Obersturmbannführera Franza Tormanna, wywieźli 21 Polaków na łaki leżące w kierunku Kijewa i tam ich rozstrzelali, dobijając w bestialski sposób. Akcja ta miała wyraźnie charakter odstraszający w celu zmuszenia ludności do posłuszeństwa.

Sa to tylko niektóre przykłady zbrodni, których popełniono znacznie więcej. Artur Greiser w swoim sprawozdaniu z 25 września nie był jednak zadowolony, podkreślając, że egzekucji było za mało. Jako najwyższy przedstawiciel władzy w Wielkopolsce przygotowywał nowe zbrodnie, dokonane w następnych miesiącach okupacji.

STANISŁAW NAWROCKI

Polscy pionierzy światowej techniki

Konstruktor mostów

... A teraz o moim ukochanym Dolciu. Jest zdrowy, wesół i przy dobrym apetycie. Umie bardzo dużo różnych figielków, np. każe się swojej babie położyć na ziemię, a potem siada na niej i jeździ jak na koniu. Przed spaniem regularnie każe sobie nóżki całować i płacic, jeśli kto mu się sprzeciwi... Na zapytanie: czym ty będziesz? Odpowiada: „akor (aktor)!”.

Ten fragment listu jednej z największych aktorek, Heleny Modrzejewskiej, dotyczył jej synka, wówczas niespełna dwuletniego Rudolfa.

Urodzony 27 stycznia 1861 r. w Krakowie, w czasie, kiedy jego matka właściwie dopiero marzyła o karierze sceniczej, nigdy aktorem nie został. „Dolcio” bowiem od wczesnych lat młodzieńczych objawiał zainteresowanie do nauk ścisłych. Zgodnie ze swoim powołaniem młody Modrzejewski rozpoczął w 1880 r. studia w słynnej Szkole Dróg i Mostów w Paryżu, którą ukończył w sześć lat później jako prymus. Nie zwlekając powrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie objął stanowisko asystenta i współpracownika wybitnego konstruktora mostów, inżyniera Morrisona. Owocem tej współpracy był projekt, a następnie budowa mostu na rzece Missisipi pod Memphis.

Młody i ambitny inżynier, który w tym czasie zamierzanozować swoje imię i nazwisko na Ralf Modjeski, pragnąc się usamodzielniać założył w 1893 r. własne biuro techniczne w Chicago. Do dziś budzą podziw fachowców jego pierwsze samodzielnie projektowane mosty: łukowy na linii kolejowej Oregon-Trunk nad skalistym brzegiem rzeki Colorado oraz kratowy imienia Mac Kinleya na Missisipi.

O tym zaś, że nasz rodak był świetnym inżynierem świadczy największe dzieło jego życia — wiszący most na rzece Delaware w Filadelfii. Pierwowzorem był mu słynny most wiszący, łączący Nowy Jork z Brooklynem, uważany za arcydzieło sztuki inżynierskiej. Zawieszony jest bowiem na czterech linach o blisko półmetrowej średnicy.

W warunkach postawionych Modrzejewskiemu dotyczących mostu na rzece Delaware były m. in. takie wymagania, jak: możliwość przejazdu sześciu rzędów wozów, pomieszczenie na jezdni dwóch torów kolejowych i tyłu tramwajowych oraz uwzględnienie ruchu dla pieszych.

Most ten z każdej strony za wieszony na dwóch linach grubości przeszło 3/4 metra i składających się z 16 500 drutów każda, jest nie tylko szczytowym osiągnięciem pod względem rozwiązań konstrukcyjnych, lecz i piękna. Jego konstruktor i projektodawca jest też do dnia dzisiejszego uważany zarówno w Ameryce, jak i Europie za twórcę nowej epoki w sztuce budowy mostów.

Helena Modrzejewska miała prawo być dumna ze swego wielkiego syna. W końcowym fragmencie wspomnień pisanych u schyłku życia na Bay Island w Each Newport w Kalifornii, takie oto słowa poświęciła Rudolfowi: „Mój syn zrobił tu wielką karierę jako inżynier i konstruktor mostów”.

Za swoje dzieło Modrzejewski otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień. M. in. filadelfijski instytut imienia Franklina przyznał mu medal, nadany swego czasu Edisonowi, a uniwersytet w Illinois tytuł doktora inżyniera.

Rudolf Modrzejewski zmarł 26 czerwca 1940 r. w Los Angeles. Należy podkreślić, że chociaż opuścił kraj w wieku chłopięcym, to jednak do końca życia mówił i pisał po polsku w języku ojczystym.

K. J.

Nobel dla pisarzy szwedzkich

Jak wiadomo, tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury przyznano dwóm pisarzom szwedzkim: Harry'emu Martinsonowi i Eyvindowi Johnsonowi za całokształt ich twórczości literackiej. Tak więc nagroda w wysokości 550 000 koron (około 123 000 dolarów) została podzielona między dwóch znakomych pisarzy, pochodzących ze szwedzkiej klasy robotniczej.

Harry Martinson urodził się w 1904 roku w miejscowości Jamshög w prowincji Blekinge w południowo-wschodniej Szwecji. Ojciec jego, z zawodu kapitan żegluga, zachorował na płucę i w kilka lat po urodzeniu Harry'ego zmarł, zostawiając kilkoletniego chłopca na wychowaniu matki, która nie mogąc sobie poradzić z trudnymi warunkami żywiołowymi wyemigrowała do Ameryki, zabierając ze sobą tylko córkę, a resztę dzieci przekazując rodzinie. Opieka dalekich krewnych okazała się iluzoryczna i dla utrzymania się przy życiu

dzieci musiały bardzo wcześnie zarabiać na życie. Tak zaczęła się tułaczka 6-letniego chłopca, który wreszcie w wieku lat 14 dotarł do Göteborga, gdzie znalazł pracę palacza okrętowego. Przez 6 lat pływał po morzach i oceanach świata. Kiedy i on zachorował na płucę, musiał pożegnać się z pracą na morzu i wrócić do rodzinnej Szwecji, gdzie podejmował różne prace fizyczne.

Decydujące znaczenie miało dla niego spotkanie z dziennikarką i pisarką Helgą Swartz, która należała do grupy rewolucyjnych pisarzy



Od lewej: Harry Martinson i Eyvind Johnson.

Fot. — CAF

ekspresjonistów. Pod jej wpływem zaczął pisać poezję, debiutując w roku 1929 tomikiem wierszy, zawierającym także utwory 4 innych poetów tego kręgu literackiego. W swoich utworach zerwał z dotychczasową formą prozy i liryki, obowiązującą w szwedzkiej literaturze, propagując jednocześnie całkowicie nowy stosunek człowieka do pracy.

Harry Martinson wydał sześć tomów liryki i epi. Szczególny rozgłos uzyskiwały takie pozycje, jak „Kwitną pokrzywy”, powieść wydana w roku 1935, „Aniara” epos liryczny w 103. pieśniach z 1956 roku. Szwedzcy krytycy zaklasyfikowali jego twórczość do literatury klasy robotniczej. Uznając jego zasługi przyjęto go do grona „18” członków Akademii Szwedzkiej. Jest pierwszym pisarzem-robotnikiem w Szwecji.

Z Brna i Gdańska

Odbiorca wystaw, nad własne, krajowe, przed kładą sobie z reguły za granicę, a nad malarstwo czy grafikę konkretną, porównywalną propozycję z dziedziny sztuki użytkowej czy wzornictwa. Dlatego też chyba, przy gotowaniu w salach poznańskich BWA wystawa sztuki użytkowej zaprzyjaźnionego z Poznaniem Brna, cieszyć się będzie, zapewne, niemalym zainteresowaniem zwiedzających i większą może nawet niż zazwyczaj, frekwencją.

Sztuka użytkowa nie mówi nam co myśla o sobie i świecie tworzący ją artyści, informuje nas za to szeroko i dogłębnie nie tylko o postępach wzornictwa i przemysłu, ale i o gustach, aspiracjach i potrzebach społeczeństwa. Ma więc bezsprzeczne walory poznawcze, daleko wybiegające poza sferę czysto artystyczną. Brno, jak to łatwo można się przekonać obserwując prace zgromadzone na tej wystawie, w tej właśnie dziedzinie od lat ma szczególnie mocną pozycję. Złożyły się na nią zapewne własne sięgające jeszcze lat dwudziestych tradycje i nowe, oparte na konkretnej współpracy z przemysłem, doświadczenia brneńskich plastyków-projektantów. W tak silnym i

dynamicznie rozwijającym się ośrodku handlowym i przemysłowym jak Brno, przemysł wcześniej nauczył się szukać pomocy u plastyków, gdy tylko

łowię ubiegłego stulecia zdecydowanie postawiły na wzornictwo. Autorzy i scenarzyści tej wystawy główny nacisk położyli na propozycje z poga-



Na zdjęciu: wazon i talerz z Huty Szkła Skrdlowice. Fot. — „Głos”

chciał wprowadzić na rynek nowy towar, o wysokim standardzie użytkowym i estetycznym.

Na eksponowanej w Poznaniu wystawie największą uwagę zwiedzających przykuwają przede wszystkim pomysły zabawki z mas plastycznych i z tkanin, meble oraz wyroby ze szkła ze słynnych morawskich hut, które jeszcze w po-

niża rzemiosła artystycznego i wzornictwa, preferując wyraźnie przedmioty unikatowe, a nie produkowane seryjnie. Z tych też względów głównie, kilkoma tylko realizacjami zasygnalizowana została współpraca brneńskich plastyków z przemysłem maszynowym czy elektrotechnicznym, czego należałoby jednak żałować, gdyż doświadczenia brneńskich plastyków w tej właśnie dziedzinie, mogłyby naszym, poznańskim artystom, być bardzo pomocne.

Z brneńską wystawą dzieli sale „Arsenału” ekspozycja malarstwa kilkunastu przedstawieli środowiska plastycznego Wybrzeża. Ta wystawa, nie wątpliwie interesująca, w kontekście prac kilku rzeczywiście wybitnych malarzy, budzić może jednak w pożądanym odbiorcy sztuki niedosyt. Gdańszczanie zdecydowali się bowiem pokazać w Poznaniu jedynie malarstwo przedstawicieli starszej i średniej generacji i to przede wszystkim związanych z miejscową szkołą, pozostawiając niemal całkowicie poza wystawą sztukę młodych. A ona nas chyba nie mniej interesuje, niż dzieła powszechnie znanych i od lat uczestniczących w życiu artystycznym, malarzy. Wśród płócien zasługujących na szczególną uwagę na tej wystawie wymienilibym przede wszystkim świetne kompozycyjnie obrazy Kazimierza Śramkiewicza oraz Zdzisława Kałuckiego. Zawsze intrygujące swą wyrafinowaną formą prace Władysława Jackiewicza i Kazimierza Ostrowskiego, nowe płótna Jerzego Ostrogóskiego i Henryka Mądrowskiego oraz pełne rzeczywistego uroku tematy Haliny Bajońskiej. Dobrych malarstwo prac nie zabrakło więc na tej wystawie. Zabrakło natomiast nowych zjawisk artystycznych, propozycji skrajnych i dyskusyjnych, ożywiających każdą tego typu wystawę. A także nowych nazwisk poza znanymi, szanowanymi i poprzedzonymi z reguły tytułem profesora.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



Przydałyby się stały punkt informacyjny

Nawiązując do artykułu „Plany urbanistyczne do wglądu” („Głos” z 13. 9. 1974 r.) o obecnym sposobie realizowania przez władze naszego miasta rozporządzenia o obowiązku udostępnienia planów urbanistycznych miasta do publicznego wglądu.

Wysunięty postulat w wymienionym artykule „Głosu” o konieczności szerokiej informacji o planach urbanistycznych w skali całego miasta, ma niewątpliwie istotne znaczenie w sprawie, a uzasadnia je szeroko pojęty interes społeczny.

Obok wysuniętego przez autora artykułu wniosku o wykładanie tych planów w zainteresowanych bezpośrednio osiedlach wyłania się drugi postulat: utworzenia stałego punktu informacyjnego z ekspozycją planów urbanistycznych Poznania i ich założeń ekonomicznych (np. w Pałacu Kultury), a także zainicjowania publicznej dyskusji nad planami miasta (przykład TV Kraków) z udziałem fachowców, a więc urbanistów, ekonomistów i osób bezpośrednio zainteresowanych. (3027)

mgr A. T. Mueller
Poznań

Za kratami rusztowań

Na Osiedlu Oświecenia na Ratajach w Poznaniu przy bloku nr 3 prace tynkarskie trwały około 3 miesiące i były częstokroć przerywane z niewyjaśnionych przyczyn (w tymże czasie zdolano otynkować 2 inne bloki, przy których roboty zaczęto o wiele później). Przyszedł czas i na nasz blok nr 7. W pierwszych dniach września ekipa sprawnie pokryła jego ściany szczelną kratownicą rusztowań, ludzie pozaklejali okna czymś kto mógł, by je uchronić przed „zatynkowaniem na mur”, tynkarze pokryli blok w 1/3 długości nową elewacją i... na tym roboty, jak na razie, zostały zakończone. Mija 4 tygodni i w tym czasie założono rusztowania na następnym bloku, a my nadal siedzimy w mieszkaniach za kratami, z pozaklejanymi oknami, bojąc się usunąć z nich folię i kartony.

W związku z przedstawioną sytuacją nasuwają mi się pytania: kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy? Czy nie szkoda materiałów, z których zrobione są te rusztowania, bo stoją bezużytecznie, z racji nadzwyczaj wolnej „rotacji”? Co o tym myśli administracja Osiedla, do której należy chyba dbanie o interesy mieszkańców? Gdzie suszyć bieliznę, gdy suszarnie zajęte są na magazyn przez przedsiębiorstwo, wykonujące elewacje?

R. M.
Poznań

A gdzie reszta?

Kilkakrotnie już, kupując bilet kolejowy na poznański dworzec (wejście zachodnie) spotkałam się z tym, że nie wydano mi reszty. Ponieważ były to kwoty niewielkie (20, 30 gr), nie reagowałam.

W sobotę, 5. 10. br., około godz. 19, kupowałam przy kasie nr 3 cztery bilety w cenie 14,40 każdy. Za bilety te (jak wynika z prostego rachunku) powinienam zapłacić 57,60, tymczasem kasjer policzył za nie 33 zł. A więc znów nie wydano mi 40 gr, nie wyjaśniając nawet dlaczego.

Nie wiem czy to tzw. niepiśniane prawo pozwala zaokrą-

glać ceny „w górę”, czy też jest to zwykła nieuczciwość? W. F.
Poznań

„Nie zależy im?”

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy 22 września br. list krytykujący kolejki przed stacją benzynową przy ul. Dąbrowskiego w Poznaniu. Obecnie otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie Poznańskiego Przedsiębiorstwa CPN, które rzecz sprowadza do następujących stwierdzeń:

— w godzinach największego nasilenia ruchu pojazdów od godz. 10 do godz. 20 jednocześnie na zmianie pracuje 3 agentów stacji, a w pozostałych godzinach 2 agentów;

— tworzące się kolejki przed stacją nie są wynikiem braku odpowiedniej liczby pracowników lecz niedostatecznej przepustowości tego obiektu.

Gdybyśmy sami nie sprawdzili faktów podanych w liście, przyszedłoby nam przyznać słuszność powyższemu stwierdzeniu. Rzecz jednak w tym, że pomiędzy godzinami 10 a 20 nie było tam trzeciego agenta i właśnie wskutek tego tworzyły się kolejki, jako że można tam obsługiwać jednocześnie dwa dystrybutory, co zastępcą dyrektora poznańskiej CPN przemilcza.

Pointą zaś jest to, że obecnie wskutek prac drogowych stacja ta będzie tylko stacją lokalną. Tak to problem kolejek w stacji benzynowej rozwiążali... drogowcy.

Szkoda jednak, że dyrektor CPN nie poinformował, co zamierza się uczynić, by w ogóle usprawnić pracę usługową stacji CPN. Bo przecież w wielu stacjach jest tak, że sami kierowcy nalewają paliwo do samochodów.

(138 — tk)

„Otwieramy sezamy”

W związku z akcją „Otwieramy sezamy” pragnę donieść, iż w Internacie Technikum Weterynaryjnego we Wrześni znajduje się od dwóch lat, albo i dłużej najnowszy aparat dentystyczny pochodzący z importu, przeznaczony na urządzenie gabinetu dentystycznego. Tymczasem gabinetu takiego nie ma i aparat ten, nie używany i nie konserwowany, niszczeje. Czy nie byłoby słuszniej, aby przejechała go jakaś inna przychodnia dentystyczna, która z pewnością odczuwa brak takiego urządzenia? A może dyrekcja Technikum Weterynaryjnego urządziłaby gabinet dentystyczny, którego brak szkoła bardzo odczuwa. (3074)

Nazwisko i adres
znane redakcji

Podbili publiczność

Wiele oglądałem przedstawień cyrkowych tak krajowych jak i też zagranicznych, ale nigdy tak ciepło i serdecznie nie witano widzów, jak w bawiącym ostatnio w Poznaniu cyрку węgierskim „Budapeszt”.

Dlatego z swej strony życzę sympatycznym artystom węgierskim miłych wspomnień i wrażeń z artystycznego tournée po naszym kraju, choć wiemy, że opuścili już Poznań. (3097)

Włodzisław Musielski
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Przed premierą nowych filmów

Wśród filmów fabularnych czekających na premierę znajduje się dramat psychologiczny „Zapamiętaj imię swoje” reżyserii Siergieja Kłosowa. Zrealizowany wspólnie przez twórców radzieckich i polskich — powstał w koprodukcji „Mosfilmu” i naszego zespołu „Iluzjon”.

Treść filmu nawiązuje do okresu ostatniej wojny. Przed stawiciele dwu najbardziej przez nią dotkniętych narodów ukazują tragedię matki i syna, rozdzielonych przez hitlerowskich barbarzyńców. Scenariusz opracowali Ernest Bryll, Siergiej Kłosow i Janusz Krasiński. Odtwórcami głównych ról są aktorzy z obu krajów, m. in. Ludmila Kasatkina (nagrodzona za swą kreację na festiwalu w Gdańsku), Ryszard Hanin i Tadeusz Borowski. Pomocą, radą i wskazówkami służyli w czasie realizacji filmu pracownicy Muzeum Oświęcimskiego.

Wcześniej niż „Zapamiętaj swoje imię”, bo jeszcze w tym miesiącu, wejdzie na ekrany nowy film reż. Henryka Kluby, zrealizowany w zespole „Przymat”, a zatytułowany — „Opowieść w czerwieni”.

Scenariusz „Opowieści”, pisał Stanisław Brejdygant, oparty jest na motywach powieści „Próżnia” Andrzeja Brauna. Akcja filmu rozgrywa się w 1947 r., a główną rolę — plutonowego KBW, obejmującego placówkę w okolicy neknej przez reakcyjne bandy, odtwarza Jan Nowicki. (PAP)

cji, którego spotkało to zaszczytne wyróżnienie. Od wie lu lat znajdował się na liście poważnych kandydatów do Nagrody Nobla.

Również drugi tegoroczny laureat pochodzi z klasy robotniczej. Eyvind Johnson urodził się w 1900 roku w miejscowości Boden, w północnoszwedzkiej prowincji Norrbotten, w biednej rodzinie chłopskiej. W wieku lat 14 opuścił dom w poszukiwaniu pracy. Pracował kolejno jako drwal, filisak i robotnik rolny. Rodziną Szwecji przemierzał wzdłuż i wszerz. Wstąpił wówczas do związków zawodowych. Rozczarowany stosunkami panującymi w kapitalistycznej Szwecji, opuszcza kraj, udając się do Francji i Szwajcarii.

Potępia hitlerowską interwencję w wojnie domowej w Hiszpanii. Głośno krytykuje także ustępstwa władz szwedzkich na rzecz Hitlera w czasie II wojny światowej.

Lata swej tułaczki po Szwecji opisuje Johnson w 4-tomowej powieści pod tytułem

„Olof”, która powstała w okresie lat 1934—37. Owocem jego dłuższego pobytu we Francji jest książka pod tytułem „Sny o różach i ogniu” wydana w 1949 roku. Za tło historyczne tego utworu posłużyły mu autentyczne wydarzenia w klasztorze, nie opodal miasta Loudon w południowej Francji, które rozegrały się tam w roku 1634. Wśród innych powieści zasługujących na wyróżnienie wymienić warto jeszcze takie, jak „Czas niepokoju”, „Precz ze słońcem”, „Chmury nad Metapontem”.

W przeciwieństwie do większości pisarzy skandynawskich Johnson w doborze tematów swoich powieści sięga poza teren własnego kraju. Chętnie opisuje wydarzenia odległe w czasie, nadając im jednak charakter współczesnych szwedzkich stosunków społecznych, broniąc interesów mas pracujących, uciskanego ludu, z którego sam pochodzi. Jest pisarzem politycznie zaangażowanym.

On jest członkiem Akademii Szwedzkiej i od wielu lat

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Głównie o miłości

tyk”. Gomolicki widzi miłość jako zjawisko o wiele bardziej złożone, powiązane wieloma niemi z nurtami zewnętrznego świata, przeplatające się z nimi i podlegające wzajemnym wpływom. Ta po prostu, wielowarstwowa, połączona chronologicznie, jest jakby opowieścią z pogranicza snu i jawy, gdzie czas przesyła miesza się z teraźniejszością, rzeczy ważne z błahymi, groźne z radosnymi, i gdzie oparcie, częstokroć jakże złudne, znajduje człowiek jednak w miłości, w tej wewnętrznej potrzebie dzieła nie się z kimś samym sobą i wszystkim, co niesie świat. Powieść kończy się jakże głębokim i pięknym zdaniem, określającym tak myśli i odczucia pisarza: „I nie ma większej radości nad radość istnienia dla czyjejś radości”.

Ciągle specyficzny w swych nawykach, namiętnościach, obyczajach swego włośli ukazuje Carlo Cassola w dwóch powiązanych ze sobą tematycznie opowiadaniach. Pierwszym z nich jest tytułowe „Dzieje Ady”, drugim „Nauczycielka”. Znany pisarz włoski i eseista, głośny w Polsce głównie z powieści „Jego dziewczyna”, z której nakre-

kandydował do Nagrody Nobla.

Prasa sztokholmska z zadowoleniem przyjęła tegoroczną decyzję Akademii Szwedzkiej, uznając ją jako w zasadzie słuszną. Wątpliwości budzi tu natomiast fakt, że tegoroczną Nagrodę Nobla po raz piąty w historii przydzielono dwóm pisarzom szwedzkim, których twórczość jest na ogół mało znana w świecie. Prasa tutejsza zwraca przy tym uwagę, iż Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury otrzymała dotychczas jedynie sześciu pisarzy pozaeuropejskich, a więc tytułu jest obecnie szwedzkich laureatów tej nagrody. Stwierdza się też, że z wyjątkiem Selmy Lagerlöf pozostała piątka szwedzkich laureatów była, względnie jest, członkami Akademii Szwedzkiej, która nagrody przyznaje.

Jednakże sam fakt przyznania nagrody pisarzom, reprezentującym w swej twórczości prądy postępowe, przyjęty został z dużym uznaniem.

RUDOLF HOFFMAN

NAWILŻACZE DO KALORYFERÓW ŁAGODZĄ W DOMU SUCHĘ POWIETRZE

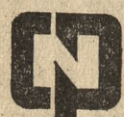


„Dbasz o zdrowie i dobre samopoczucie”

— kup nawilżacz jeszcze dziś

Nawilżacze ceramiczne i z polietylenu do nabycia we wszystkich sklepach z artykułami gospodarstwa domowego WPHU „arged” w Poznaniu i województwie.

6906-K1



**Poznańskie Przedsiębiorstwo
Obrotu Produktami**
Naftowymi CPN w Poznaniu

INFORMUJE, ŻE

STACJA OBSŁUGI CPN „AUTO-SERVICE”

w Swarzędzu k. Poznania
przeprowadza badania techniczne sa-
mochodów osobowych i ciężarowych
o dopuszczalnym ciężarze całkowitym
2,5 tony — rejestrowanych na terenie
powiatu poznańskiego.

Badania techniczne wykonywane są w po-
niedziałki, środy i piątki w godz. od 7—18.
6979-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I
w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Au-
tobusowy) — zatrudni zaraz:

- kierowców — z I lub II kat. prawa jazdy
na cały etat lub jako praca dodatkowa w
uzgodnionych godzinach
 - konduktorów — na cały etat lub jako
praca dodatkowa, z terenu m. Poznania
i pow. poznańskiego — praca turnusowa
 - palaczy c. o. — z uprawnieniami
 - robotnika magazynowego — 2 zmiany
 - robotnika — placowego.
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.
Pracownikom PKS przysługują 50 proc.
zniżki na autobusy PKS.
— Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla
pracowników i ich rodzin oraz inne
świadczenia zgodnie z UZP.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Spraw
Osobowych, pokój 118 (Dworzec Autobusowy).
6879-K1

Poznańskie Ośrodki Sportu, Turystyki i Wy-
poczynku w Poznaniu — zatrudnia natych-
miast:

- kierownika magazynu centralnego,
 - z-cę kierownika d/s technicznych,
 - instalatorów wod.-kan. i c. o.,
 - robotników do prac różnych
- Miejskiego Ośrodka Sportowego przy ul.
Chwiałkowskiego 34.

Warunki pracy i płacy zgodnie z taryfika-
torem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej
i Turystyki.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela ko-
mórka d/s osobowych przy ul. Chwiałkowskie-
go 34, II piętro, pokój 200. 6920-K1

Poznańskie Restauracje Dworcowe „WARS”
w Poznaniu, Dworzec Główny — przyjmą do
pracy zaraz następujących pracowników:

- pomoce kuchenne,
 - kucharzy.
- Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Pracowniczym — Poznań, Dworzec Główny,
pokój 57. 6887-K1

Zakłady Rowerowe „Predom Romet” w Pozna-
niu, ul. Serbska 7 — zatrudnią natychmiast na-
stępujących pracowników:

- palaczy c. o.,
 - robotników transportu wewnętrznego.
- Warunki pracy i płacy do omówienia w Sek-
cji Osobowej. 6984-K1

Poznańskie Zakłady Wyróbów Rymarskich —
Poznań, ul. Mała Garbary 7 — zatrudnią zaraz:
kierownika magazynu materiałów.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu. 6949-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT” w Poznaniu

PROSIPT KLIENTÓW

O PILNY I SZYBKĄ ODBIÓR
GARDEROBY
ZLECONEJ DO CZYSZCZENIA

Nie odebrana garderoba z poprzednich mie-
sięcy zajmuje szczerze pomieszczenia Pun-
któw Przyjęć co uniemożliwia dostarczenie
w terminie garderoby bieżącej
której podaż w obecnym okre-
sie jest bardzo wysoka.

6939-K1

Praca • Nauka

Przyjmę montera elektr.,
uczniów, pomocników,
Poznań, Jackowskiego 36
w godz. 7 do 9.00 i od 16
— 17.00. 43441g

Poszukuję pani do szycia
swetrow. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43445g.

Slusarza - spawacza elek-
trycznego przyjmę na 1/2
etatu, Buchwald, Poznań,
ul. Nałkowskiej 15. 43500g

Fryzjerka damska lub
damsko - męska potrzeba.
Poznań - Witkowska
21, Osiedle Warszawskie.
43516g

Uczeń do warsztatu złot-
niczego potrzebny — W.
Kruk Pułaskiego 11. 43524g

Krawcowa do szycia odzie-
ży dziecięcej potrzebna.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43757g.

Potrzebna ekspedientka
do piekarni - cukierni.
Poznań, Dzierżyńskiego 66.
43719g

Potrzebna dziewczyna do
produkcji art. spożyw-
czych. Poznań, Obornic-
ka 163. 43713g

Murarz, przyjmie pracę
na tynki i prace wykoń-
czeniowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43710g

Potrzebny pracownik do
wszelkich prac na gospo-
darstwo. Konarzewo, ul.
Szkolna 6. 43695g

Potrzebny slusarz, tokarz,
może być rencista. Tel.
331-780. 43674g



„ELMET”
Hurtownia Artykułów
Metalowych
Przedsiębiorstwo Państwowe
Poznań, ul. Szewska nr 16

ZAWIADAMIA, ŻE

MAGAZYN przy ul. Obotryckiej 3

artykuły kanalizacyjne i c. o. —
narzędzia — armatura i łączniki
oraz artykuły ściernie i spawalnicze

BĘDA ZAMKNIĘTE
w dniach od 26. X do 8. XI 1974 r.

Z POWODU INWENTURY.

PT Odbiorców uprasza się o terminowy
odbiór towarów.

6895-K1

Przyjmę panią 1 lub 2 ra-
zy tygodniowo, gotowa-
niem, Mikulska Irena, Poz-
nań, Krzywickiego 22.
43663g

Palacz do ogrodnictwa po-
trzebny. Poznań, Smar-
dzewska 17. 43640g

Przyjmę na stałe pracow-
nika (może być emeryt)
do pracy przy hodowli no-
rek na Osiedlu Pilewiska.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43817g.

Samotny pan poszukuje
młodszej, zaufanej i kul-
turalnej gospodyni. Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43823g.

Przyjmę metalowca (slu-
sarz lub tokarz) do pra-
cy w mechanice precyzyj-
nej — praca stała, Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43835g.

Lekarz przyjmie opiekun-
kę do dziecka na korzyst-
nych warunkach. Poznań,
Osiedle Kosmonautów 6
m 14. 43906g

Przyjmę opiekunkę do
półrocznego dziecka przy
ul. Koczyńskiego. Zgło-
szenia tel. 638-55 po godz.
16.00. 43921g

Gospodarstwo rolne za-
trudni kobietę z pełnym
utrzymaniem na dobrych
warunkach. Matysiak, Poz-
nań, ul. Staroleśka 184.
43922g

Opiekunka dla czteromie-
sięcznego dziecka, potrze-
ba. Osiedle Bohaterów II
Wojny Światowej 25 m 7.
44362g

Przyjmę na stałe do pra-
cy slusarzy, pracowników
niekwalifikowanych wzglę-
dnie kobiety, Warsztat,
Lubon 4 k/Poznań, 1 Ma-
ja 11. 43945g

Pomoc domowa 2 razy w
tygodniu potrzebna. Gło-
gowska 32 m 7. 44335g

Pracownika, pracownice
przy wyrobie galanterii
metalowej zatrudnię ul.
Ozimina 14. 43849g

Udzielam lekcji angielskie-
go. Zgłoszenia poniedział-
ki 17 — 20, środy 16 — 19,
piątki 16 — 18. Adres:
Osiedle Piastowskie 52
m 21. 43522g

Udzielam lekcji języka
francuskiego, tel. 436-74
po godz. 19. 43929g

Udzielam korepetycji z ro-
syjskiego. Os. Kosmonau-
tów 13 m 141. 43930g

Angielskiego udoskonalo-
na wypróbowaną metodą
szybko wyuczam indywi-
dualnie. Adres „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44231g.

Kupno • Sprzedaż

Albumy i przewodniki
przedwojenne, figurki i
przedmioty z kości sło-
niowej muszle rzeźbione
kupię, Poznań 37 skr. pocz-
towa 5. 43464g

Bony PeKaO kupię tel.
565-60. 43560g

Bony PeKaO kupię. Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43721g.

Tokarnię starszy typ prze-
dam, Buchwald, Poznań,
ul. Nałkowskiej 15. 43501g

Garaż blaszany sprzedam
tel. 529-00 godz. 13 — 15.
43503g

Kupię siatkę parkanową z
drutu co najmniej 3,5 mm
oraz stoł slusarski. Tel.
411-347 wieczorem. 44063g

Sprzedam bufet, stół, krze-
sla, szafę, tapczan, lino-
leum. Polna 1 m. 19. 43928g

Futra damskie piżmowe
nowe oraz nutrie duży
rozmiar sprzedam. Ry-
narska 13 m 12 Raszyn.
43971g

Rewolwerówkę po kapital-
nym remoncie sprzedam.
Swarzędz, ul. Swierczew-
skiego 7. 43974g

Nowa maszynę dziewiar-
ską dwupłytkową Veritas
sprzedam. Śląska 8 m 3.
43977g

Sadzonki goździków moc-
no rozkorzenione sprzeda-
ję ogrodnictwo Czapury, Poz-
nańska 1 tel. 707-58. 44080g

Sprzedam popielate futro
karakulowe i czarne skór-
ki karakulowe tel. 690-643.
44116g

Sprzedam połówki cegły z
gruzem. Swarzędz, Mała
Rybacka 1. 44121g

Kalkulator elektroniczny
5-działaniowy baterijno-
ściowy, kieszonkowy, ele-
gantki sprzedam tel.
320-886. 44067g

Maszynę do czyszczenia
parkietów beżpyłową stan
idealny sprzedam. Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43518g.

Sprzedam mini komputer
kieszonkowy japoński wie-
lodziałaniowy z pamięcią
na prąd i baterie. Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44076g.

Sprzedam większą ilość ka-
pusty białej, buraków pa-
stewnych. Poznań, Wino-
grady 76. 44131g

Samochody

Samochód Opel - Rekord
rok 1962 sprzedam. Buch-
wald, Poznań, ul. Nałkow-
skiej 15. 43502g

Samochód Skoda 100S w
bardzo dobrym stanie
sprzedam. Sikorski, Husar-
ska 11 m 8. 43513g

Sprzedam Volkswagena
1500S stan bardzo dobry.
(kolor złoty). Murowana
Gołina tel. 34. 43514g

Samochód Pick-up Warszawa
za sprzedam. Oferty „Pra-
sa”,
Grunwaldzka 19 dla 43517g.

Sprzedam — Warszawę —
rok produkcji 1970. Prze-
bieg 64 tys. km. Stan bar-
dzo dobry. Tadeusz Opoń
czewski Lwówek pow. No-
wy Tomys, ul. Wittman-
na 23. 43771g

Sprzedam Skodę S-100
1970 r. Rakoniewice tel.
134, pow. Wolsztyn. 43767g

Sprzedam Skodę de lux
72 rok. Poznań, Obozowa
8 m 3. 43672g

Sprzedam Trabanta 601.
Złotniki, Kochanowskiego
nr 3. 42241g

Chevrolet sprzedam 1954
(silnik górnozaworowy
warszawski) 28 tys. zł.
Szamotulska 100 m 64.
43657g

Sprzedam Syrenę 104. Osie-
die Jagiellońskie 41 m 3.
43827g

Samochód do 30.000 zł ku-
pię. Szczegółowe oferty z
podaniem ceny „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43829g.

Sprzedam taksiometr no-
wy Września, ul. Kosy-
nierów 38. 43830g

Sprzedam Żukę rok pro-
dukcji 1973, Strzałkowo,
ul. Skarbożewska 8 pow.
Ślupca. 43837g

Okazja! Sprzedam NSU
1000S Leszno tel. 47-64.
43850g

Sprzedam Syrenę 104 w
dobrym stanie tel. 32-13-40
godz. 16—18. 43890g

Wartburga-Combi 1000 ccm
produkcja 62 w dobrym
stanie sprzedam. Skrzypiń-
ski, Poznań, ul. Chwiał-
kowskiego 31 m 7. 43891g

Sprzedam Fiat 125p 1300
rok produkcji 1970. Wia-
domość telefoniczna 427-78
w godzinach od 8—20.
43946g

Sprzedam samochód oso-
bowy Fiat 600 — 38.000 zł.
Oglądać parking Al. Mar-
cinowskiego dnia 21—23
bm. godz. 15.30—18. 43961g

AVO i Komara sprzedam.
Czesława 3a, Przybylski.
44233g

Sprzedam Fiata 1300, stan
bardzo dobry. Damasła-
wek, pow. Wągrowiec, ul.
Janowiecka 31. 43968g

Opel-Kadet stan bardzo
dobry sprzedam. Wiślana
24 m 2. 44091g

Samochód Skoda S 100 L
styczeń 1973 oraz Wart-
burg nowy sprzedam. Ko-
nin tel. 285-15 po godz. 16.
43905g

Sprzedam Wartburga ma-
ły przebieg lub zamienie
na Warszawę Combi. Poz-
nań, Lidzka 8a. 44088g

Okazyjnie sprzedam samo-
chód NSU 600 z zapaso-
wym silnikiem. Wiado-
mość tel. 741-11 po godz. 15.
44124g

Sprzedam samochód Mos-
kiewicz 403 — stan dobry.
Marian Goraj, Mrowino,
p-ta Rokietnica pow. Poz-
nań. 43987g

Taunus M-20 i M-17 sprze-
dam okazyjnie. Os. Pias-
towskie 28 m 17 codzien-
nie po 16.00. 44051g

Sprzedam Skodę 1000 MB
Osiedle Pilewiska, ul.
Skrajna 1. 44052g

Sprzedam samochód Re-
nault-10 1300 tel. 465-43.
44059g

Sprzedam Wartburga 312.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44061g.

Lokale

Pani poszukuje pokoju jed-
noosobowego. Oferty „Pra-
sa”,
Grunwaldzka 19 dla 43481g.

Pokój z kuchnią członkom
spółdzielni wynajmę Stę-
szew tel. 84 po 18.00.
43525g

Zamienię: M-4 3-pokojo-
we II piętro na Winogra-
dach na dwa mieszkania
w nowym budownictwie.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43574g.

Studentka I roku poszu-
kuje pokoju, centrum.
Opłata do uzgodnienia tel.
33-24-20. 43758g

Pokój lub pokój z kucha-
nią weźmie zaraz małżeń-
stwo z dzieckiem człon-
kowie spółdzielni czynsz
z góry 2 lata. Zgłoszenie
telefon 418-061. 43737g

Pana pracującego na
wspólny pokój przyjmę,
ul. Pszenna 12 Winogra-
dy. 43714g

Kupię mieszkanie M-3
własnościowe w nowym
budownictwie oraz domek
jednorodzinny do 400 tys.
w Poznaniu. Oferty „Pra-
sa”,
Grunwaldzka 19 dla 43709g.

Przyjmę na pokój 2 panie
pracujące. Sobotecka 8.
43701g

Panna pracująca i ucząca
się poszukuje samodzielnego
pokoju w Poznaniu.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43826g.

Kupię własnościową ka-
walerkę M-2 małe M-3 no-
we budownictwo. Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43792g.

Samotnemu kulturalnemu
poważnemu bez nalogów
wynajmę pokój. Szczegóło-
we oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43793g.

Pracująca poszukuje samo-
dzielne pokoju. Oferty
„Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43838g.

Młode małżeństwo poszu-
kuje pokoju z kuchnią mi-
nimum 1 rok. Płatne z
góry. Gwarantacja wypro-
wadzenia się. Oferty „Pra-
sa”,
Grunwaldzka 19 dla 43880g.

Kulturalny pan poszukuje
samodzielne pokoju.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43892g.

Kawalerka do wynajęcia
jednej osobie, tel. 67-27-91.
43916g

Młode małżeństwo pracow-
nicy naukowi wynajmie —
kupi mieszkanie — pokój.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43962g.

Kulturalny pan poszukuje
samodzielne pokoju.
Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43963g.

Przyjmę panią na pokój.
tel. 663-30. 44092g

Kupię mieszkanie M-3 w
rozdzielcu dam. Piata
125p — 1500. Oferty „Pra-
sa”,
Grunwaldzka 19 dla 44103g.

Kulturalny pan poszukuje
pokoju. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43966g.

Nieruchomości

Kupię domek 2—3 pokojo-
wy, ogródem pow. Poz-
nań, Poznań, Winna 15a.
43548g

Przetargi

„Społem” CZSS Zakład Produkcji i Usług
Technicznych w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki 2
— o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie prac galwanicznych, niklowanie
+ chromowanie, na ogólną powierzchnię
ca 100 tys. dm² wyrobów metalowych —
w tym 40 tys. dm² do końca 1974 roku,
60 tys. dm² w roku 1975.

Blizszych informacji udzieli Dział Zaopatrze-
nia.

W przetargu mogą brać udział przedsięw-
iastwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przetarg odbędzie się w dniu następnym po
upływie 14-dniowego terminu od ukazania się
niniejszego ogłoszenia w lokalu Zakładu o go-
dzinie 10.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego ofe-
renta, lub unieważnienie przetargu bez poda-
nia przyczyn. 7041-K1

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPUJE
SKLEP

VERITAS

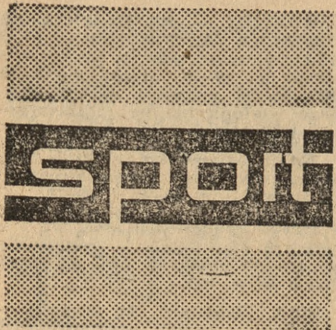
Poznań, ul. Kantaka nr 10

PONADTO ZŁOM SREBRA
SKUPUJĄ SKLEPY „VERITAS”:

- Gnieźno, ul. Tumka 13
- Ostrow Wlkp., ul. Gimnazjalna 2
- Kalisz, ul. Garbarska 2

2628-K2

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego
Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 —
o g ł a s z a



Warta - Arkonia 0:2 (0:0)

I znów porażka...

W sobotnim meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Warta przegrała z Arkonią 0:2 (0:0). Sędzią był p. Krawczyk (Katowice).

A oto skład zespołów - **WARTA**: Mroziński, Żurawski, Szczepanek, Pucala, Zawal, A. Kaczmarek, Kuc, Dominiczak, Kubalczyk (Zegar), Pomoryn (Włodarczyk), Kuchnicki.

ARKONIA: Bialek, Janocha, Gogacz, Krystyniak, Oleńczak, Łęzak, Stańczyk (Maciąg), Michalak, Kwiatkowski, Jusza (Tusiński), Schab.

Pierwsza połowa meczu dość żywa, szybka, choć nie stojąca na wysokim poziomie. Gra początkowo wyrównana, potem przewagę wywalczyła Arkonia. Szczecinianie sprawniej przeprowadzali swe ataki, którym brak było jednak wykończenia. Np. w 30 min. Jusza w idealnej sytuacji z kilku metrów główkował obok słupka, a w 38 min. po rzucie rożnym strzelał z 14 m Kwiatkowski, piłkę odbił Mroziński, który obronił także po prawie Jusz. Również zieloni mieli dwie sytuacje podbramkowe: w 39 min. po rajdzie Pomoryna Kuc przeniósł piłkę nad poprzeczką, a 4 minuty później silny strzał Kuchnickiego trafił w słupek.

Po przerwie Warta rozpoczęła grę z dużym animizmem. Bramkę jednak zdobyła w 51 min. Arkonia po pięknym strzale Kwiatkowskiego z 16 m w lewy, górny róg bramki. Goście cofnęli się do obrony. Mimo to jednak, iż defensywa Arkonii nie grała najlepiej poznaniacy nie umieli jej sforsować (m.in. egzekwowali wiele rzutów wolnych). Natomiast kontrataki szczytni byli bardziej groźni. Jeden z nich nieprzepisowo został zatrzymany przez Zawala i Michalak, wykorzystując lukę w „murze” zdobył w 72 min. z wolnego drugą bramkę. Chaotyczne ataki gospodarzy (w 75 min. strzał Zegara - trafił w słupek) nie przyniosły rezultatu. (ad)

Bałtyk — Polonia 1:0
Stocznia — Zagłębie 1:1
Ursus — Widzew 1:0

GRUPA POŁUDNIOWA
Metal — Radomiak 0:0
Wojkowice — GKS Kat. 1:1

I LIGA
Górník — Stal 1:2
Legia — ŁKS 2:0

MS W SIATKÓWCE

W pierwszych spotkaniach półfinałowych mistrzostw świata w piłce siatkowej polskie zespoły odniosły zwycięstwa. Mezczyźni grający w stolicy Meksyku pokonali zespół NRD 3:0. Zespół kobiecy grający w Tijuana odniósł zwycięstwo nad Rumunią 3:1.

Październik	Ireny Jana
20	Hilarego Urszuli
Niedziela	
21	
Poniedziałek	Słońce: 6:13-16:36

TEATR

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Giselle”.
MUZYCZNY — g. 15 „Paganini”.
POLSKI — g. 19 „Ocaleni”.
NOWY — nieczynny.
LALKI I AKTORA — nieczynny.

KINA

KDF MUZA — niedz. i poniedz. g. 10, 12 „Królów Dzieknie Zachodu” (fr. 15 l.), g. 14, 16, 18 „Szept i krzyk” (szwedz. 18 l.), niedz. g. 20 „Ruchomy cel” (USA 15 l.), poniedz. g. 20 „Rozbójnicy sycylijscy” (wł. 15 l.).
KDF PALACOWE — niedz. g. 15 „Kot w butach” (jap. b.o.), poniedz. g. 10, 12 „Giselle”.
APOLLO — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Potop” cz. I (pol. b.o.), g. 15, 17, 19 „Potop” cz. II (pol. b.o.), g. 16, 18 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.).
GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.).
GRUNWALD — g. 12 „Kiedy Hicce opadają” (bajka), g. 17 „El Dorado” (USA 15 l.), g. 19 „Goście” (USA 18 l.), poniedz. g. 17, 19 „Y-17” (bułg. 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Godzina pasowej róży” (pol. b.o.), g. 16, 18 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Wojna” (rum. b.o.).
KOSMOS — g. 11 „Pierścień”

Piłkarska zagadka

Lech - Wisła o miejsce za Ruchem lub Stalą

Mało kto z nas oczekiwał takiej sytuacji po rozpoczęciu sezonu piłkarskiego I ligi. Lech w gronie kandydatów do jednego z premiowanych miejsc? Nie, to albo po prostu żart.

Tymczasem po każdej kolejce spotkań do kibiców kolejarzkiej jedenastki docierają radosne wiadomości. Lech albo wywrywa albo remisuje. Nie strasze sa mu przy tym obce boiska, gdzie obserwując niektóre z jego występów, skłonni byłibyśmy wygłosić teorie zaskakujące, ale mająca potwierdzenie w rezultatach: na wyjazdach poznaniacy grają lepiej. Kłeskę w Chorzowie, po powrocie z Portugalii, traktować trzeba w kontekście innych wyników, jako wyjątek o którym chcielibyśmy się jak najszybciej zapomnieć.

Dzisiaj powinniśmy oglądać najciekawsze w Poznaniu spotkanie jesiennej sezonu. Piszemy „powinności”, gdyż wszystko wskazuje, że pojedynek Lecha z Wisłą będzie meczem o nie byle jaką stawkę. Drugie lub trzecie miejsce w tabeli to przecież doskonała pozycja. Na wniośnik niedzielnej spotkania z niecierpliwością czekać będą zwłaszcza stalowcy z Mielca, którzy wczoraj pokonali coraz bardziej podupadającego zabarskiego Górnika na jego własnym boisku.

A więc Stal zajmuje już drugie miejsce. Tylko zwycięstwo Lecha

różnicą przynajmniej trzech bramek lub nawet skromna wygrana Wisły sprawi, iż jeden z tych zespołów znajdzie się przed Stalą w bezpośrednim sąsiedztwie nieodścignego — jak na razie — Ruchu.

Tradycja ostatnich spotkań kolejarzy i krakowian zdaje się fałszywie prowadzić. Tylko w pierwszym meczu po powrocie do ekstraklasy Lech przegrał w Krakowie z Wisłą 0:2, natomiast dwa mecze w Poznaniu zakończyły się porażkami gości 0:3 i 1:3 (przy czym goście nie zdobyli na boisku Warty ani jednej bramki, ta która padła jesienią ub. roku, była bowiem samobójcza), wresz

cie wiosną br. zanotowano pod Wawelem 0:0.

Zdajemy sobie sprawę, iż Wisła będzie jednak bardzo trudnym przeciwnikiem kolejarzy. Krakowianie już od piątku przebywają w Poznaniu i tym razem bardzo serio traktują pojedynek z Lechem. Po remisie w Krakowie ze Stalą i porażce 1:2 z Zagłębiem goście towarzyszący dotychczas w tabeli Ruchowi znaleźli się nie spodziewanie na trzecim miejscu.

O ambicji gospodarzy i tym, że rozumieją jaką przed nimi otwiera się szansa pisać chyba nie trzeba. Dopomóżmy im więc do osiągnięcia zwycięstwa z Wisłą gorącym dopingiem. Naprawdę potrafiła więcej niż pokazała przed tygodniem z ŁKS. Dowiedli tego w Mielcu, stać więc ich i na dobry wynik na swoim boisku.

A. K.

Grunwald — Stal Mielec 16:12 (8:3)

Wojskowi zwyciężają w „Arenie“

Pierwszy mecz piłkarzy ręcznych poznańskiego Grunwaldu w sali widowiskowo-sportowej „Areny” zakończył się ich zwycięstwem nad Stalą Mielec 16:12 (8:3). Tak więc inauguracja rozgrywek I-ligowych zakończyła się dla wojskowych pomyślnie.

Szczegółowo powiadając obawialiśmy się tego pierwszego spotkania w sali znacznie różniące się od tej w której Grunwald dotychczas rozgrywał mecze w Poznaniu. Wojskowi byli niemal specjalistami gry w niewielkich salach. Pamiętamy, że na Marceleskiej mało kto mu udawało się zdobyć punkty.

Skończyło się na obawach. Mielecka Stal, zawsze niewygodny przeciwnik Grunwaldu nie miała wiele do powiedzenia w sobotnim pojedynku. Poznaniacy prowadzili od początku do końca i ani na moment nie oddali inicjatywy gości.

Ponad 2.000 widzów nie zadowolili jednak gra obydwu zespołów. Za rzucić im można przede wszystkim nieskuteczność w sytuacjach podbramkowych. Dość powiedzieć, że dopiero w 4 minucie Ganske zdobył pierwszą bramkę w tym spotkaniu z rzutu karnego za faul na Dybolu, a w 13 minucie wynik brzmiał zaledwie 2:1(!). Rzadkością były szybkie ataki, a jeśli już obserwowaliśmy je zawodnicy pudłowali nawet z najbliższych odległości.

Po przerwie mieleczanie chęć odrobić straty próbowali nieco przyspieszyć grę. Nieuwaga Grunwaldu w defensywie i 5-bramkowa różnica zmalała do dwóch bramek. Było to jednak wszystko na co zdobyła się Stal. Wojskowi oparli sytuację i ostatecznie wygrali zdecydowanie.

Najwięcej bramek dla Grunwaldu zdobyli: Ganske 5 i Jerzy Kulecka 4 (naszym zdaniem w drużynie wojskowych grał najlepiej) oraz dla Stali: Tylko 5 i Gmyrek 3. (ad)

Spójnia Gdańsk — Pogoń Szczecin 17:16 (9:8).

Slask — Wybrzeże Gdańsk 21:21 (11:9).

Pogoń Zabrze — Grunwald Halimba 26:14 (10:6).

SUKCES POZNANI

W meczu o mistrzostwo II ligi Poznania pokonała Stocznia Gdańsk 16:15 (6:7). Najwięcej bramek dla Poznaniaków strzelił Turek 5 oraz Dyzman, Okunniak i Manys po 3; a dla gdańszczan Stróżyk i Bakowski po 4.

O AWANS DO II LIGI

W spotkaniach o awans do II ligi AZS Poznań wygrał z Patrią Buk 22:18 (10:7), a Grunwald II zwyciężył Ostrowie 14:12.

Nieudana inauguracja I ligi koszykarek

Po „komplecie” porażek, jakich doznali w turnieju w Rzeszowie koszykarki Lecha oczekiwaliśmy, że przynajmniej koszykarki, które wczoraj zainaugurowały sezon I-ligowy spiszą się lepiej. Niestety, w pierwszych pojedynkach tak Lech, jak i akademicki przegraly zdecydowanie swe pierwsze pojedynki.

LECH — ŁKS 66:75 (28:43)

Wysokie zwycięstwo z ŁKS w rozegranym dwa tygodnie temu turnieju o Memoriał im. Floriana Grzechowiaka sprawiło, że powszechnie liczone, iż także w sobotę koszykarki pokonają zespół mistrzyni Polski. Niestety właśnie łódzianki potrafiły wyciągnąć wnioski z tamtej przegranej i zrewanżowały się poznaniakom. ŁKS od pierwszych minut spotkania zdecydowanie atakował, często i celnie strzelał. Nic też dziwnego, iż przewaga punktowa łódzianek rosła szybko. Zanośliśmy na wysoką porażkę Lecha. W 24 minucie meczu ŁKS prowadził 21 punktami.

Na szczęście w drugiej połowie spotkania koszykarki zmobilizowały się, grały uważniej, celniej strzelały. Efekty tego były widoczne. Lech odrobił utracony dystans. Na wygranie meczu zabrakło jednak czasu, poza tym rutynowane łódzianki, choć na 2 minuty przed zakończeniem spotkania ich przewaga zmalała do 4 punktów (65:69), potrafiły przetrzymać najtrudniejsze chwile i w końcówce dzięki pressingowi i celnym rzutom Michalak i Storożyńskiej zwiększyły tę różnicę. Zwycięstwo ŁKS mimo słabszej drugiej połowy w pełni zasłużone. Sądzymy jednak, że w dalszym ciągu pojedynku lechitki zagrają uważniej niż od pierwszych minut. Wówczas będą szanse na zwycięstwo.

Najwięcej punktów dla Lecha zdobyli: Fromm 29, Stróżyńska 15, Fraczkowiak 8, Wasilewska i Mnich po 6, Stężycka 2. Dla ŁKS: Strumillo 21, Storożyńska 18, Błaszczak 12, Kałużna-Bek 11, Kwiatkowska 9, Michalak 4. (ad)

AZS — POLONIA WARSZAWA 58:70 (27:36)

Bardzo nieciekawe widowisko zaprezentowały zespoły AZS-u i Polonii na rozpoczęcie rozgrywek ligowych. Od początku gra w wykonaniu obu drużyn była bardzo

nerwowa. Mnożyły się niecelne podania i rzuty, a dominowały w tym nieestetyczne akademickie. Poznanijskie koszykarki, nawet gdy wypracowały sobie dogodną sytuację do oddania rzutu, nie potrafiły umieścić piłki w koszu. Polonistki celniej rzuciły z dystansu, a ich obrona była ruchliwa i agresywna, co pozwoliło im wywalczyć w pierwszej połowie 9-punktową przewagę. Po przerwie sytuacja się nie zmieniła. Nadal bardzo dokładne w swoich poczynaniach były warszawianki, i zdobyły utrzymać korzystny rezultat do końca meczu. Najwięcej punktów zdobyły dla AZS-u: Jergien 19, Walkowiak 17 i Jabłońska 12, a dla Polonii Pulkowska 16 i Szymańska 15. (wł)

AZS Pruszków — Stomil Olsztyn 61:50 (29:25).

AZS Warszawa — Spójnia Gd. 60:52 (29:22).

II liga koszykarzy

Wygrane Warty i Stali

Udanie rozpoczęli ligowe rozgrywki koszykarze Warty. Pokonali oni na własnej sali Start Łódź 77:65 (39:29). Spotkanie toczyło się przy stałej przewadze poznaniaków. Na słowa krytyki zasłużyła publiczność, która nie zawsze zachowywała się należąco, mimo że siedzieli w prowadzącej mecz bardzo dobrze. Najwięcej punktów zdobyli dla Warty: Kijewski 39, Stańko 11 i Trojanek 10; dla Startu: Wyrzykowski 15 i Jabłoński 12.

W Ostrowie miejscowa Stal pokonała poznański AZS 82:64 (37:38). W pierwszej połowie gra była wyrównana, a po przerwie wyraźna przewaga wywalczyła stalowcy. Najwięcej punktów zdobył dla Stali: Wasilewski 27 i Kowalczyk 21; dla AZS-u: Domanowski 26 i Walkowiak 16. (wł)

Olimpijskie atuty Moskwy

W dniach od 21 do 24 bm. odbędzie się w Wiedniu 75 sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. W drugim dniu obrad 73 członków MKOl zadecyduje, gdzie w roku 1980 odbędą się XXI Letnie Igrzyska Olimpijskie.

niem Moskwy organizacji Igrzysk 1980 roku.

A więc, że stolica ZSRR ma doskonałą infrastrukturę obiektów sportowych oraz, że „sport radziecki stanowi doskonały wzór do naśladowania, jak należy łączyć upowszechnianie

kład centralny klub sportowy armii posiada tylko w Moskwie 20 hal sportowych i innych obiektów krytych nadających się do rozegrania 19 konkurencji olimpijskich. A przecież to tylko jeden z klubów stolicy radzieckiej”.

„Moskwa w ubiegłym roku gościła Uniwersjadę oraz europejskie mistrzostwa wioślarskie. Przed nią, w ciągu 10 miesięcy zbudowano tor regatowy o standardzie światowym: 40 tysięcy miejsc dla widzów, jedyny na świecie powrotny kanał dla łodzi, które ukończyły już konkurencję, osiem hangarów, sale gimnastyczne i treningowe dla wioślarzy...”

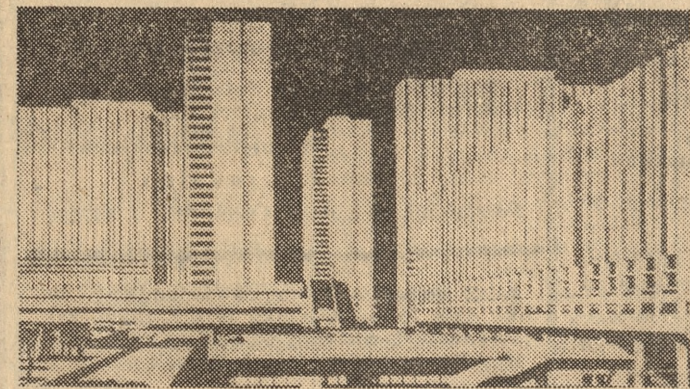
„Moskwa nader aktywnie gotuje się do przyjęcia 10-12 tysięcy olimpijczyków, a już byłaby gotowa — gdyby tego pragnęły federacje oraz Międzynarodowy Komitet Olimpijski — organizować jednocześnie rozgrywki w 21 konkurencjach. Tytu sportowców można by zakwaterować już teraz w olbrzymim kompleksie uniwersyteckim, natomiast 6 tysięcy pokoi hotelu „Rossija” oddać do dyspozycji dziennikarzy z całego świata.

Planuje się wszakże budowę nowego wioślarstwa olimpijskiego, zarówno dla olimpijczyków jak sportowców, ponadto nowy stadion...”

Dodajmy, że wioska olimpijska ma powstać w szczególnie uroczym Izmańlowie, tuż obok parku „porównywalnego z londyńskim Hyde Parkiem”. Zespół budynków mieszkalnych wioski, obliczonych na 15 tysięcy sportowców (pokoje dwuosobowe) ma być zintegrowany kondygnacją parterową, w której będą restauracje, biblioteki, sklepy, garaże. Obok wioski — nowo budowany ośrodek sportowy Wszechzwiązkowego Instytutu Kultury Fizycznej. Jednocześnie w południowo-wschodniej części Moskwy, tam gdzie „Warszawskie zososse” przecina rzekę Moskwa, powstaje jeszcze jedna strefa sportowa „E”: m. in. nowy, kryty stadion dla 48 tysięcy widzów, dwie hale dla 15 i 5 tysięcy, kryta pływalnia z trybunami dla 15 tysięcy widzów, tor kolarski...

Nic dziwnego, że prasę amerykańską obiegła wypowiedź „pewnego wysoko postawionego przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego”, udzielona agencji UPI: „To doprawdy wstyd, lecz Los Angeles nie ma najmniejszych szans”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI



Makieta planowanej wioski olimpijskiej Izmaïlowo.

Przypomnijmy: obaj kandydaci — Moskwa i Los Angeles ubiegali się już przed czterema laty, na sesji w Amsterdamie, o powierzenie organizacji XXI Igrzysk, które jak wiadomo odbędą się w 1976 roku w Montrealu. Przy tym wówczas ponoć najważniejszą przesłanką ostatecznego werdyktu większości na rzecz Montrealu, a przede wszystkim Moskwy (która w pierwszej rundzie głosowania zdobyła prymat wśród trójki kandydatów) była... europejskość stołecznego Związku Radzieckiego. Chodziło o to, by następny po Igrzyskach w Monachium znicz olimpijski zapłonął na innym kontynencie.

Teraz wszakże nie reguła „zmienności kontynentu” osłabia kandydaturę Los Angeles, które zresztą już raz, w roku 1932 było gospodarzem olimpiady. I chyba nie to, co odnotowuje amerykańska (mimo że wydawana w Paryżu) gazeta „International Herald Tribune”: „Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zapominał też, że podjął decyzję o przeprowadzeniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1976 roku, w związku z 200-leciem USA, w Denver, lecz to miasto w stanie Colorado wycofało ostatnio, ze względu na brak środków, swą kandydaturę”.

Po prostu niezależnie od tych wszystkich słabości kandydatury Los Angeles, za wyborem Moskwy przemawiają argumenty merytoryczne. Te, które ostatnio przedstawił przewodniczący GKKFIT, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Bolesław Kapitan, wypowiadając się za powierze-

kultury fizycznej z jednoczesnym osiągnięciem najwyższych wyników, na arenie międzynarodowej, że znana jest szeroko na świecie niezwykła uprzejmość, serdeczność i gościnność mieszkańców radzieckiej stolicy”. Że Moskwa jest organizatorem wielu międzynarodowych imprez sportowych i „wszyscy uczestnicy tych imprez przybyli z różnych kontynentów zgodnie podkreślają nie tylko sprawną przebieg za wodów, ale również prawdziwie sportową atmosferę na nich panującą, zgodną z duchem idei olimpijskiej, głoszącej braterstwo ludów i pokojowe współzycie społeczeństw, niezależnie od przekonań politycznych, rasy i szerokości geograficznej”.

Rzecz znamienna, są to argumenty, które w pełni uznają amerykańscy „rywal”. Oto np. prasa USA donosząc ostatnio, iż wszyscy przewodniczący międzynarodowych federacji sportowych przebywali w Moskwie by zapoznać się z istniejącymi już obiektami sportowymi, tak sumuje wyniki owego rekonesansu: „Aby wyobrazić sobie przeciwko komu kandyduje Los Angeles, warto wziąć pod uwagę, że w Związku Radzieckim istnieje 3 052 większe stadiony i 21 842 kluby posiadające obiekty sportowe mogące za dowoli najwybitniejszych sportmenów olimpijskich... Na przy-